

MAREK MACIEJEWSKI (Wrocław)

„Najpierw Niemcy”. Z dziejów prawicowego ekstremizmu w RFN

I. Miniony wiek XX stał w Europie m.in. pod znakiem totalitaryzmu. Jego panowanie w nazistowskiej i faszystowskiej wersji skończyło się wraz z upadkiem reżimów Adolfa Hitlera i Benito Mussoliniego, choć po II wojnie światowej u władzy pozostawali jeszcze inni dyktatorzy, którzy nie byli już jednak typowymi totalitarystami, jak Francisco Franco y Bahamode czy Antonio de Oliveira Salazar. Mimo klęski Trzeciej Rzeszy i jej sojuszników przetrwały na naszym kontynencie po 1945 r. struktury ideowe i organizacyjne nawiązujące do spuścizny narodowego socjalizmu lub faszyzmu. Znalazły one swoje odzwierciedlenie i miejsce w zjawisku politycznym, które zwykle określa się mianem prawicowego ekstremizmu. Od wielu lat przeżywa on nawet okres bujnego rozwoju, a Europa coraz bardziej „brunatnieje”, choć na szczęście sytuacja pod tym względem nie przypomina okresu po I wojnie światowej, gdy sukcesy odnosiła również skrajna lewica. Ekstremalnych i radykalnych przejawów i form doktrynalnopolitycznych na tym kontynencie i poza nim bynajmniej nie należy jednak bagatelizować¹. Jak bardzo mogą one okazać się groźne w skutkach, o tym niezbitcie świadczą tragiczne wydarzenia w USA w dniu 11 września 2001 r., czyli atak terrorystów islamskich powiązanych z Osamą bin Ladenem. Terror i fizyczna przemoc od dawna są orężem w walce prowadzonej z różnymi wrogami nie tylko przez muzułmańskich fundamentalistów, lecz również przez niektórych niereligijnych ekstremistów w Europie, w tym przez neoanarchistów i neofaszystów. Tylko w pierwszej połowie 2001 r. w Niemczech popełniono aż 7729 wykroczeń o skrajnie prawicowym podłożu. Od kilkudziesięciu lat systematycznie rośnie w RFN społeczne poparcie dla neonazizmu. Na przełomie lat siedemdziesią-

¹ Por. B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999, passim.

tych i osiemdziesiątych XX w. sympatyzowało z nim około 13% dorosłych obywateli tego państwa². Znamienne, że największą popularnością neonazizm cieszył się wśród osób do 23 roku życia i powyżej 60 roku życia. Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. wspomniane tendencje polityczne uległy znacznemu nasileniu, zwłaszcza we wschodnich krajach RFN, opóźnionych w rozwoju gospodarczym w porównaniu z zachodnimi landami. O ile w 1991 r. ugrupowania neonazistowskie zrzeszały około 41000 członków, o tyle rok później już 67000. Z 33 do 52 zwiększyła się wtedy liczba tych organizacji, wykazując w następnych latach stałą tendencję wzrostową. Na przełomie XX i XXI w. neonaziści skupiają się już w ponad 70 organizacjach, przy czym większość z nich odznacza się efemerycznym charakterem³. Coraz więcej należy do tych ugrupowań – choć nie wiadomo dokładnie ile – dziewcząt (Deutsche Mädelbund, Bund Heimattreuer Frauen i in.). Powstają nawet sklepy ze specjalną odzieżą i perfumami dla nich, podkreślającymi tzw. narodową świadomość, jak np. „Zapach wielkiej Rzeszy”⁴.

Trudno byłoby precyzyjnie ustalić również liczbę i zakres oddziaływania współczesnych ugrupowań neofaszystowskich w innych państwach. Podobnie jak w RFN ulegają one nieustannym przeobrażeniom organizacyjnym. W miejsce jednych, które się rozpadły lub zostały zdelegalizowane, tworzą się inne tego rodzaju ugrupowania, by niebawem podzielić los swych poprzedników. Dokładne określenie skali zjawiska neofaszystowskiego dodatkowo komplikują kwestie terminologiczne. Pojęcia „neofaszystyzm” czy „neonazizm” nie zostały bowiem jednoznacznie zdefiniowane. W najnowszej literaturze naukowej, m. in. w niedawno wydanych w Polsce monografiach Rogera Eatwella i Waltera Laqueura⁵ można dostrzec tendencję do stosowania coraz szerszej wykładni tych określeń. Współcześnie za faszystowskie lub neofaszystowskie uchodzą zatem takie znane ze swej politycznej aktywności ugrupowania, z reguły nie zawierające w swych nazwach tych słów, jak Front Narodowy we Francji, Austriacka Partia Wolności, Liga Północna we Włoszech, Blok Fla-

² R. Stöss, *Die extreme Rechte in der Bundesrepublik. Entwicklung – Ursachen – Gegenmassnahmen*, Opladen 1989, s. 45-46. Jeszcze w 1989 r. aż 43% obywateli RFN dostrzegало w nazizmie i pozytywne, i negatywne cechy, a około 20% skłonnych było uznać A. Hitlera za wybitnego męża stanu, gdyby nie przegrał II wojny światowej i nie podjął się tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Ibidem. Por. też K. Jonca, *Niemcy między radykalizmem prawicy i lewicy*, „Zbliżenia Polska – Niemcy”, 2/1994, s. 15-16.

³ A. Brauner-Orthen, *Die Neue Rechte in Deutschland. Antidemokratische und rassistische Tendenzen*, Opladen 2001, s. 23 i n. Z nowszej literatury na ten temat por. też M. Jäger, S. Jäger, *Gefährliche Erbschaften. Die schleichende Restauration rechten Denkens*, Berlin 1999; M. Minkenberg, *Die neue radikale Rechte im Vergleich. USA, Frankreich, Deutschland*, Opladen 1998; W. Gessenharter, *Rechtsextremismus und Neue Rechte in Deutschland. Neuvermessung eines politisch-ideologischen Raumes?*, Opladen 1998.

⁴ P. Cywiński, *Zapach wielkiej Rzeszy*, „Wprost” z 26 VIII 2001, s. 84-85.

⁵ R. Eatwell, *Faszystyzm. Historia*, Poznań 1999; W. Laqueur, *Faszystyzm. Wczoraj – dziś – jutro*, Warszawa 1998.

mandzki w Belgii, Ruch Brytyjski, Narodowodemokratyczna Partia Niemiec czy Republikanie w RFN. Nie bezpodstawnie miano neofaszystów przyłączyło również do niektórych współczesnych polityków europejskich. W literaturze naukowej i publicystyce do tego nielicznego zresztą grona najczęściej zalicza się Jean-Marie Le Pena i Maurice'a Bardeche'a we Francji, Oswalda Mosleya w Wielkiej Brytanii, Giorgio Almirante i Gianfranco Finiego we Włoszech, Adolfa von Thaddena i Franza Schönhubera w RFN oraz Jörga Heidera w Austrii. Ostatni z wymienionych wywołał niedawno swymi publicznymi enuncjacjami chwalcącymi hitlerizm, antysemityzm i ksenofobię nawet burzę politycznych protestów sił demokratycznych w Europie⁶. Jego hasło „najpierw Austria” (Österreich zuerst) zyskało niemały poklask wśród rodaków tego nacjonalistycznego i populistycznego polityka. Pozostając przy kwestii przynależności organizacji i osób do współczesnego faszyzmu warto przypomnieć, że wspomniany Laqueur jest nawet uznany za typ faszysty obecnego premiera Włoch Silvio Berlusconi i szefa „Samoobrony” w Polsce – Andrzeja Leppera oraz niektórych fundamentalistów islamskich, nie wymieniając jednak wśród nich bin Ladena. Jak widać, pojęcie faszyzmu bywa niekiedy rozmyślnie nadużywane. Wymienione organizacje i polityków często określa się w literaturze naukowej lub publicystyce także jako ekstremistyczną prawicę. Niewątpliwie stanowi ona szersze zjawisko od neofaszyzmu czy neonazizmu, choć jej zdefiniowanie również nastęrcza spore trudności. To, co zwykle określa się mianem skrajnej prawicy bynajmniej nie jest całkowicie prawicowe w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, wykazując pewne podobieństwa do obiegowo rozumianej lewicy lub neolewicy, zwłaszcza w niektórych kwestiach ideologicznych. Na użytek tego opracowania można za Franciszkim Ryszką przyjąć, że pojęcie ekstremistycznej prawicy – tak jak skrajnej lewicy – oznacza „uogólniający miernik odchylenia od obowiązującej normy politycznej”⁷.

Prócz neofaszyzmu na zjawisko skrajnej prawicy w RFN, Francji czy Wielkiej Brytanii składa się m.in. Nowa Prawica. Należy dodać, że w opinii Uwe Backesa i Eckharda Jessego w Niemczech powinno się do prawicowego ekstremizmu zaliczyć jeszcze nurty narodowodemokratyczny (wspomniana Nationaldemokratische Partei Deutschlands – NPD) i narodowowolnościowy (przede wszystkim Deutsche Volksunion i Republikaner)⁸. Spośród tych elementów skrajnej prawicy najważniejsza – z punktu widzenia wkładu

⁶ Por. Ch. Zöchling, *Heider – kim jest*, Kraków 2000, s. 141 i n.

⁷ W opinii tego autora ekstremizm stanowi równocześnie „specyficzną tendencję do gwałcenia procedur przypisywanych tej normie”. F. Ryszka, *Prawicowy radykalizm społeczeństwa burżuazyjnego w dobie współczesnej* (w:) *Ekstremizm prawicowy we współczesnym świecie*, pod red. F. Ryszki, Warszawa 1980, s. 12-13.

⁸ U. Backes, E. Jesse, *Politische Extremismus in der Bundesrepublik Deutschlands*, Bonn 1993, s. 69 i n. Por. też K. Hirsch, P. B. Heim, *Von links nach rechts. Rechtsradikale Aktivitäten in den neuen Bundesländern*, München 1991, s. 15 i n.

w ukształtowanie doktrynalnego oblicza omawianego zjawiska politycznego – wydaje się właśnie Nowa Prawica. Co prawda przeżywa ona na przełomie XX i XXI w. wewnętrzny kryzys, ulegając stopniowemu zanikowi i mając już za sobą okres największego rozwoju, który przypadał na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte. Bez tego nurtu prawicowego ekstremizmu pozostała jego część, znacznie bardziej rozbudowana organizacyjnie od Nowej Prawicy, stanowiłaby jednak pod względem ideowym tylko luźny zbiór kilku, może kilkunastu haseł propagandowych w znacznej mierze zapożyczonych od „klasycznego” faszyzmu lub nazizmu. Kwintesencją tej doktryny w RFN jest postulat wyrażający prymat niemieckich interesów narodowych, często wyrażany w formie zawołania „najpierw Niemcy” (Deutschland zuerst). Co się tyczy Nowej Prawicy, to dostarczyła ona przed laty innym przedstawicielom skrajnej prawicy na Zachodzie rozmaite teoretyczne argumenty przeciwko demokracji czy liberalizmowi oraz za autorytaryzmem, nacjonalizmem i ksenofobią. Warto dodać, że podobnie postąpili po I wojnie światowej w Niemczech intelektualiści z kręgu tzw. rewolucji konserwatywnej (konservative Revolution), z których ideologicznego dorobku skwapliwie korzystali wtedy naziści, choć nie został on wypracowany wyłącznie na użytek partii Adolfa Hitlera⁹. Antydemokratyczna i nacjonalistyczna doktryna rewolucyjnego konserwatyizmu z tamtego okresu stanowi po dzień dzisiejszy ważną inspirację dla Nowej Prawicy, a poprzez ten nurt polityczny również dla neofaszystów w RFN i innych państwach europejskich, zwłaszcza zaś we Francji. Można nawet stwierdzić, że od końca lat sześćdziesiątych do początku lat dziewięćdziesiątych XX w. rewolucyjny konserwatyzm, określane niekiedy także mianem neokonserwatyizmu w celu odróżnienia od tradycyjnego konserwatyizmu, przeżywał swój renesans na Zachodzie. W przeświadczeniu Hansa-Gerda Jaschkego i Friedberta Pflügera koncepcje tego nurtu filozoficznego i politycznego zyskały znaczną popularność w RFN po zjednoczeniu obu państw niemieckich w 1990 r.¹⁰. Wymienieni autorzy zaliczyli do symptomów groźnego w skutkach pojawienia się w Niemczech nowej rewolucji o cechach konserwatywnych nasilenie się wrogości do cudzoziemców mieszkających w RFN, odradzanie się kultu pruskości (Preußentum) i niechęć do tzw. amerykani-

⁹ Szerzej o tym piszę m. in. w monografii *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy demokratycznej i nazistowskiej*, Wrocław 1994. Odsyłam też do monografii R. Skarzyńskiego, *Konserwatyzm. Zarys filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 240 i n.; H. Olszewskiego, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa-Poznań 1982, passim.

¹⁰ H.-G. Jaschke, *Nationalismus und Ethnopluralismus. Zum Wiederaufleben von Ideen der „Konservativen Revolution“* (w:) *Aus Politik und Zeitgeschichte. Beilage zur Wochenzeitschrift „Das Parlament“*, 3-4/1992, s. 3 i n.; F. Pflüger, *Deutschland driftet. Die Konservative Revolution entdeckt ihre Kinder*, Düsseldorf 1994, s. 11 i n. Por. też A. Pfahl-Traugheber, *Konservative Revolution und Neue Rechte. Rechtsextremistische Intellektuelle gegen den demokratischen Verfassungsstaat*, Opladen 1998, s. 14 i n.

zmu oraz kolejne próby rozgrzeszania nazistowskiej przeszłości (m. in. „Historikerstreit”). Spośród licznych twórców przedwojennego rewolucyjnego konserwatyzmu szczególnie miałyby tym tendencjom patronować zmarły w 1985 r. wybitny prawnik niemiecki Carl Schmitt. Wpływ jego koncepcji – z teorią polityki na czele – na ideowe oblicze prawicowego ekstremizmu nie tylko w RFN został już na ogół przekonująco wykazany w literaturze naukowej¹¹. Na tej podstawie nie powinno się jednak demonizować współczesnego znaczenia poglądów tego dawnego „koronnego jurysty” Trzeciej Rzeszy. Wraz ze Schmittem należy bowiem do prekursorów Nowej Prawicy po II wojnie światowej zaliczyć jeszcze takich rewolucyjnych konserwatystów, jak Hans Freyer, Edgar J. Jung, Ernst Jünger, Arthur Moeller van den Bruck, Ernst Niekisch, Oswald Spengler. Już w tym miejscu warto zaznaczyć, że Nowa Prawica czerpie ideowe inspiracje również z innych źródeł, nie wykluczając nawet pomysłów lewicowych.

II. Zanim przejdę do przedstawienia neoprawicowej ideologii przede wszystkim w RFN, za celowe uważam omówienie głównych etapów i elementów jej rozwoju organizacyjnego w tym państwie, zwłaszcza że w Polsce ukazało się dotychczas drukiem zaledwie kilka książek tylko częściowo zresztą omawiających tę problematykę¹². Przeobrażenia w dziedzinie organizacyjnej należy uznać za ważne zagadnienie, gdyż w istotny sposób wyznaczały one tempo i zakres kształtowania się politycznych koncepcji Nowej Prawicy. Zjawisko polityczne określane tym mianem zrodziło się w RFN i Francji na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. w wyniku splotu różnych czynników i okoliczności (atomizacja społeczeństwa zachodnioeuropejskiego, bunt tamtejszej młodzieży akademickiej przeciwko powszechnie przyjmowanym autorytetom, podział świata na dwa zwalczające się obozy polityczne i militarne, degradacja środowiska naturalnego itp.)¹³.

¹¹ Por. T. Asshauer, H. Sarkowicz, *Rechtsradikale in Deutschland. Die alte und die neue Rechte*, München 1990, s. 129; C. Leggewie, *Der Geist steht rechts. Ausflüge in die Denkfabriken der Wende*, Berlin 1987, passim; K. Lenk, *Rechts, wo die Mitte ist. Studien zur Ideologie: Rechtsextremismus, Nationalsozialismus, Konservatismus*, Baden-Baden 1994, passim; K. Schönekas, *Bundesrepublik Deutschland (w:) Neue Rechte und der Rechtsextremismus in Europa: Bundesrepublik, Frankreich, Grossbritannien*, hrsg. von F. Gress, H.-G. Jäschke und K. Schönekas, Opladen 1990, s. 218 i n.; M. Maciejewski, *W kręgu ideologii Nowej Prawicy (w:) Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, pod red. R. Skarżyńskiego, Warszawa 1996, s. 137 i n.

¹² Prócz powołanych już publikacji Eatwella i Laqueura należy jeszcze wymienić monografię V. Grotowicza, *Terroryzm w Europie Zachodniej – w imię narodu i lepszej sprawy* (Warszawa-Wrocław 2000) i R. Pankowskiego, *Neofaszyzm w Europie Zachodniej. Zarys ideologii* (Warszawa 1998).

¹³ Stöss, op. cit., s. 25 i n.; E. Henning, *Konservatismus und Rechtsradikalismus in der Bundesrepublik: Fragen der Berührung und Abgrenzung (w:) Konservatismus – eine Gefahr für die Freiheit?*, hrsg. von E. Henning und R. Saage, München 1983, s. 15 i n.; M. Minckenberg, *Die neue radikale Rechte im Vergleich: USA, Frankreich, Deutschland*, Opladen 1998, s. 27 i n.

Nowa Prawica powstała również w opozycji do prawicy konserwatywnej, którą uważała za przeżytek w warunkach politycznych po II wojnie światowej – ze względu na jej przywiązanie do tradycyjnych wartości religijnych, moralnych i społecznych. Neoprawica wykazuje jednak pewne podobieństwa ideologiczne do niektórych współczesnych nurtów konserwatyzmu, zwłaszcza zaś do tzw. technokratycznego konserwatyzmu w Niemczech (E. Forsthoff, H. Freyer, A. Gehlen, H. Schelsky)¹⁴. Z innych niż krytyczny stosunek do tradycyjnej prawicy powodów Nowa Prawica nie identyfikuje się z faszyzmem – nazizmem, choć jednoznacznie nie potępia tego zjawiska ani w przeszłości, ani współcześnie. Nie upatruje wszakże w nim siły zdolnej jak po I wojnie światowej do przeobrażenia rzeczywistości społeczno-politycznej w Europie czy USA opartej na zasadach liberalizmu, demokracji parlamentarnej itp. Mimo to nie odmawia współpracy z neofaszystami na takich zasadach, na jakich przed 1945 r. wielu rewolucyjnych konserwatystów skłonnych było udzielać wsparcia nazistom. Na scenie politycznej RFN czy Francji Nowa Prawica sytuuje się od lat pomiędzy „starą” prawicą a skompromitowanym faszyzmem, bezskutecznie dążąc do samodzielności politycznej. Z tego względu poszukuje „trzeciej drogi” rozwoju historycznego, która różniłaby się i od kapitalizmu, i od socjalizmu, nie będąc ani jednoznacznie prawicową, ani też wyraźnie lewicową. Choć neoprawica stara się uchodzić za odrębne i samoistne zjawisko polityczne, wciąż pozostaje od czasu swych narodzin jedynie elementem prawicowego ekstremizmu, w którym coraz bardziej wiodącą politycznie rolę odgrywa neofaszyzm. Bardziej eksponowaną pozycję w obrębie radykalnej prawicy na przełomie XX i XXI w. zajmuje on w RFN niż we Francji.

W rozwoju Nowej Prawicy w pierwszym z tych państw można wyróżnić kilka etapów. Jej genezy w RFN niektórzy autorzy upatrują w sięgającym przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. podziale skrajnej prawicy na zwolenników „starego” nacjonalizmu, czyli przedwojennej prawicy niemieckiej wzorującej się na modelu stosunków między Deutschnationale Volkspartei i partią nazistowską u schyłku Republiki Weimarskiej, oraz na rzeczników wolnego od tych historycznych obciążeń „nowego” nacjonalizmu¹⁵. Początek tego drugiego kierunku jako załączku neoprawicy (Neue Rechte) dało utworzenie w 1949 r. przez Antona Haussleitiera organizacji o nazwie „Deutsche Gemeinschaft” (DG), która odwoływała się do koncepcji re-

¹⁴ Por. A. Wolff-Powęska, *Polityczne i filozoficzne nurty konserwatyzmu w Republice Federalnej Niemiec*, Poznań 1984, s. 110 in.; R. Saage, *Neokonservative Denken in der Bundesrepublik (w:) Neokonservative und „Neue Rechte”. Der Angriff gegen Sozialstaat und liberale Demokratie in den Vereinigten Staaten, Westeuropa und der Bundesrepublik*, hrsg. von I. Fetscher, München 1983, s. 68 i n.

¹⁵ Backes, Jesse, op. cit., s. 67. Por. też W. Gessenharter, *Rechtsextremismus und Neue Rechte in Deutschland. Neuvermessung eines politisch-ideologischen Raumes?*, Opladen 1998, s. 23 i n.

wolucyjnych konserwatystów, określanych również mianem nowego nacjonalizmu, wywodząc z nich m. in. postulat przekształcenia Niemiec w „neutralny blok środka między Wschodem i Zachodem”. Przyjęte przez DG hasło trzeciej drogi oznaczało wezwanie do podjęcia przez RFN próby przeciwstawienia się hegemonii w Europie dwóch supermocarstw w tamtym okresie: USA i ZSRR. W nie mniejszym stopniu odzwierciedlało również fakt podziału ówczesnych Niemiec na dwie wrogie sobie strefy wpływów politycznych i militarnych. Warto dodać, że niedługo po II wojnie światowej do walki tak z USA, jak i z ZSRR jako europejskimi hegemonami nawoływał znany włoski nacjonalista i sympatyk faszyzmu Julius (Giulio) Evola, który w tym celu posłużył się wcześniejszym pojęciem rewolucji konserwatywnej¹⁶. Odtąd stało się ono w kręgach skrajnej prawicy zachodniemieckiej czy francuskiej symbolem antyamerykanizmu i antysowietyzmu. Zmarły w 1974 r. Evola wyrósł na idola Nowej Prawicy jako teoretyk ekstremistycznego tradycjonalizmu przeciwstawiający dawno miniony świat solarny odrzucanej przez niego nowoczesności o cechach chtonicznych. Powracając do wczesnych dziejów „Neue Rechte” w RFN należy stwierdzić, że kolejnym etapem na drodze do jej ukształtowania było utworzenie w 1965 r. przez Haussleiterra Aktionsgemeinschaft Unabhängiger Deutscher (AUD), która za cel postawiła sobie osłabienie rosnących wśród skrajnej prawicy wpływów wspomnianej NPD. Działacze liczącej wtedy około 2500 członków AUD dążyli w latach siedemdziesiątych do przekształcenia tej organizacji w „partię ochrony życia” (Partei des Lebensschutzes) skupiającą młodych ludzi o różnych poglądach politycznych, lecz wspólnym przywiązaniu do zasad ekologii. Nacjonalistycznym obrońcom naturalnego środowiska trafiały zapewne do przekonania antymodernistyczne hasła przedwojennego rewolucyjnego konserwatyzmu, a zwłaszcza tzw. volkizmu, głoszone m. in. przez krytykującego rozwój cywilizacji technicznej Spenglera. W opinii Klause Schönekäsa „pomost między tradycyjną linią rewolucji konserwatywnej a dzisiejszą Nową Prawicą” stanowiła również założona przez byłego przywódcę nazistowskiej lewicy Ottona Strassera organizacja Deutsch-Soziale Union (1956)¹⁷. Głoszone przez nią hasło „niemieckiego socjalizmu” jako „syntezy wolności i sprawiedliwości” nie przyniosło temu ugrupowaniu popularności wśród zwolenników skrajnej prawicy w RFN. Nieznaczne były również wpływy powstałej po rozpadzie partii Strassera w 1962 r. kolejnej organizacji tzw. nowego nacjonalizmu, czyli

¹⁶ R. H. Drake, *Julius Evola and the Ideological Origins of the Radical Right in Contemporary Italy* (w:) *Political Violence and Terror. Motifs and Motivation*, ed. by P. H. Merkel, Berkeley 1986, s. S. 73 i n.; A. Wielomski, *Rewolucja tradycjonalistyczna. Julius Evola a faszyzm*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XXIV, 2001, s. 141 i n.

¹⁷ Schönekäs, op. cit., s. 233. Sam O. Strasser nie był typowym rewolucyjnym konserwatystą, choć bliżej mu było do tego nurtu ideowego – mocno zresztą zróżnicowanego – niż innym nazistom. Por. G. Bartsch, *Zwischen drei Stühlen: Otto Strasser. Eine Biographie*, Koblenz 1990, s. 36 i n.

Unabhängige Arbeiter-Partei, która głosiła solidarystyczną koncepcję niemieckiej wspólnoty narodowej (Volksgemeinschaft), nawiązując do XIX-wiecznej doktryny reformizmu Ferdinanda Lassalle'a¹⁸.

Na drodze do uformowania się neoprawicy w RFN pojawiły się w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia jeszcze inne, z reguły efemeryczne organizacje polityczne. Do najważniejszych z nich należał utworzony w 1956 r. przez Petera Dehousa, Martina Mussgnuga i Petera Stöckichta Bund Nationaler Studenten (BNS) skupiający przedstawicieli młodego wtedy pokolenia Niemców, którzy nie mogli z tej racji aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym Trzeciej Rzeszy. Organem prasowym BNS stało się zarazem antyburżuazyjne i antykomunistyczne pismo „Nation Europa” założone już w 1951 r. przez Arthura Ehrhardta i nawiązujące do propagandowych założeń Waffen SS w Trzeciej Rzeszy. Na łamach tego pisma młoda prawica ekstremistyczna w RFN upowszechniała m. in. paneuropejskie i nacjonalistyczne koncepcje Evoli, francuskiego teoretyka prawnego Maurice Bardèche'a, brytyjskiego faszysty Mosleya oraz niektórych niemieckich intelektualistów z przedwojennego rewolucyjnego konserwatyizmu (m. in. C. Schmitta, H. Grimma i E. G. Kolbenhejera)¹⁹. Publicystyczna aktywność autorów związanych z tym czasopiśmie koncentrowała się również na dążeniu do podważenia Holocaustu okresu II wojny światowej. W 1973 r. jeden z redaktorów „Nation Europa”, Thies Christophersen, ogłosił nawet tezę o „kłamstwie Oświęcimia” (Auschwitz-Lüge). Dodam, że nie był to wcale i nadal nie jest odosobniony pogląd w ówczesnej RFN i innych państwach Zachodu. Według powołanych już Asshauera i Sarkowicza koncepcje polityczne redakcji „Nation Europa” można uznać za przejaw powszechnego w niektórych kręgach rodzącej się Nowej Prawicy „lewicowego nacjonalizmu z prawa”, który wcześniej charakteryzował zresztą postawę części rewolucyjnych konserwatystów. Na początku lat sześćdziesiątych nasiliły się w RFN działania zmierzające do poszerzenia organizacyjnych i publicystycznych form aktywności młodego nurtu skrajnej prawicy. Należy zatem odnotować, że w 1963 r. powstało czasopismo „Missus” Hansa-Michaela Fiedlera, a dwa lata później kolejne organy prasowe wyrażające koncepcje nowego nacjonalizmu: „Fragmente” (pod redakcją G. Waldmanna) i „Junges Forum” (wydawane przez L. Penza). Jak wcześniejsze ugrupowania neoprawicowe w RFN, tak i wymienione zespoły redakcyjne – tworzące rodzaj niewielkich klubów dyskusyjnych – do rangi swego politycznego credo podniosły antyamerykanizm i antysowietyzm. Z pewną nostalgią odnosili się do czasów hitlerowskich, gdy „Niemcy były potężne, zjednoczone i sa-

¹⁸ G. Bartsch, *Revolution von rechts? Ideologie und Organisation der Neuen Rechten*, Freiburg i. Br. 1975, s. 21.

¹⁹ Backes, Jasse, op. cit., s. 74 i n.; H.-H. Knutter, *Ideologie des Rechtsradikalismus im Nachkriegsdeutschland. Eine Studie über die Nachwirkungen des Nationalsozialismus*, Bonn 1961, s. 97; *Handbuch deutscher Rechtsextremismus*, hrsg. von J. Mecklenburg, Berlin 1996, s. 454.

modzielne”. Nie godziły się więc ze skutkami przegranej przez nazistów wojny światowej. Potwierdzeniem tej tezy może być programowa odezwa organizacji Initiative der Jugend z 1964 r., której naczelnym zawołaniem stało się hasło „niemiecka neutralność – jedność i wolność narodu”²⁰. Wyrażona w tych słowach krytyka amerykańskiej i sowieckiej hegemonii w Europie posłużyła młodym ekstremistom prawicowym do podjęcia na początku lat siedemdziesiątych „akcji oporu” (Aktion Widerstand) przeciwko traktatom o normalizacji stosunków RFN z państwami socjalistycznymi²¹.

Ważnym wydarzeniem w kształtowaniu się Nowej Prawicy w RFN okazały się polityczne zatargi w kierownictwie NPD po wyborach do Bundestagu z 1969 r. i zawarciu przez rząd zachodnioniemiecki układów z państwami Europy Wschodniej i Środkowej. W rezultacie wewnętrznych podziałów w łonie NPD i ustąpienia Adolfa von Thaddena ze stanowiska jej przewodniczącego doszło do secesji w tej partii i utworzenia przez Siegfrieda Pöhlmanna wraz z około 450 członkami NPD na początku 1972 r. organizacji – Aktion Neue Rechte (ANR)²². Jej program nawiązywał do popularnego wtedy wśród zachodnioniemieckiej skrajnej prawicy hasła „nacjonalizm to postęp”, wyrażając koncepcje zbliżone do przedwojennego nurtu rewolucyjnego konserwatyzmu o nazwie „narodoworewolucyjny” (Nationalrevolutionäre). Jeszcze przed powstaniem ANR wyznaczał on treść propagandy tzw. grup bazowych działających na niektórych wyższych uczelniach RFN w okresie buntów młodzieży akademickiej (m. in. Republikanischer Studentenbund w Bochum i Club Symonenko w Monachium). W programowym dokumencie ANR z 1972 r. zawarte zostały bynajmniej nienowe w doktrynie radykalnej prawicy zachodnioniemieckiej hasła „solidarności wspólnoty narodowej”, „niemieckiej rewolucji” i „wolnościowej demokracji”. Do protagonistów ideologii ANR należeli tacy znani na początku lat siedemdziesiątych prawicowi ekstremiści, jak Günter Bayerle, Michael Meinard i Lothar Penz. Podobnie jak inne organizacje neoprawicowe, tak i ANR okazała się tworem efemerycznym. Już w 1974 r. wyłoniła się z niej w Würzburgu Nationalrevolutionäre Aufbauorganisation (NRAO), z którą następnie

²⁰ Schönekäs, op. cit., s. 241. Por. też H. Sarkowicz, *Publizistik in der Grau- und Braunzone (w:) Rechtsextremismus in Deutschland. Voraussetzungen, Zusammenhänge, Wirkungen*, hrsg. von W. Benz, Frankfurt a. M. 1994, s. 67.

²¹ Na podobnych założeniach propagandowych opierała się działalność takich neoprawicowych ugrupowań, jak Aussenparlamentarische Mitarbeit, Volkssozialistische Bewegung Deutschlands, Partei der Arbeit czy Deutsch-Europäische Studiengesellschaft, które nawoływały również do solidarności i współpracy wszystkich „uciskanych” narodów. M. Feit, *Die „Neue Rechte” in der Bundesrepublik. Organisation – Ideologie – Strategie*, Frankfurt a. M.-New York 1987, s. 43; K.-H. Prohüder, *Die nationalrevolutionäre Bewegung in Westdeutschland*, Hamburg 1980, s. 37 i n.

²² *Handbuch deutscher Rechtsextremismus*, op. cit., s. 942; *Parteien-Handbuch. Die Parteien der Bundesrepublik 1945-1980*, hrsg. von R. Stöss, Bd. II, Opladen 1984, s. 1948 i n.

modzielne”. Nie godziły się więc ze skutkami przegranej przez nazistów wojny światowej. Potwierdzeniem tej tezy może być programowa odezwa organizacji Initiative der Jugend z 1964 r., której naczelnym zawołaniem stało się hasło „niemiecka neutralność – jedność i wolność narodu”²⁰. Wyrażona w tych słowach krytyka amerykańskiej i sowieckiej hegemonii w Europie posłużyła młodym ekstremistom prawicowym do podjęcia na początku lat siedemdziesiątych „akcji oporu” (Aktion Widerstand) przeciwko traktatom o normalizacji stosunków RFN z państwami socjalistycznymi²¹.

Ważnym wydarzeniem w kształtowaniu się Nowej Prawicy w RFN okazały się polityczne zatargi w kierownictwie NPD po wyborach do Bundestagu z 1969 r. i zawarciu przez rząd zachodnioniemiecki układów z państwami Europy Wschodniej i Środkowej. W rezultacie wewnętrznych podziałów w łonie NPD i ustąpienia Adolfa von Thaddena ze stanowiska jej przewodniczącego doszło do secesji w tej partii i utworzenia przez Siegfrieda Pöhlmanna wraz z około 450 członkami NPD na początku 1972 r. organizacji – Aktion Neue Rechte (ANR)²². Jej program nawiązywał do popularnego wtedy wśród zachodnioniemieckiej skrajnej prawicy hasła „nacjonalizm to postęp”, wyrażając koncepcje zbliżone do przedwojennego nurtu rewolucyjnego konserwatyzmu o nazwie „narodoworewolucyjny” (Nationalrevolutionäre). Jeszcze przed powstaniem ANR wyznaczał on treść propagandy tzw. grup bazowych działających na niektórych wyższych uczelniach RFN w okresie buntów młodzieży akademickiej (m. in. Republikanischer Studentenbund w Bochum i Club Symonenko w Monachium). W programowym dokumencie ANR z 1972 r. zawarte zostały bynajmniej nienowe w doktrynie radykalnej prawicy zachodnioniemieckiej hasła „solidarności wspólnoty narodowej”, „niemieckiej rewolucji” i „wolnościowej demokracji”. Do protagonistów ideologii ANR należeli tacy znani na początku lat siedemdziesiątych prawicowi ekstremiści, jak Günter Bayerle, Michael Meinard i Lothar Penz. Podobnie jak inne organizacje neopravicowe, tak i ANR okazała się tworem efemerycznym. Już w 1974 r. wyłoniła się z niej w Würzburgu Nationalrevolutionäre Aufbauorganisation (NRAO), z którą następnie

²⁰ Schönekäs, op. cit., s. 241. Por. też H. Sarkowicz, *Publizistik in der Grau- und Braunzone (w:) Rechtsextremismus in Deutschland. Voraussetzungen, Zusammenhänge, Wirkungen*, hrsg. von W. Benz, Frankfurt a. M. 1994, s. 67.

²¹ Na podobnych założeniach propagandowych opierała się działalność takich neopravicowych ugrupowań, jak Aussenparlamentarische Mitarbeit, Volkssozialistische Bewegung Deutschlands, Partei der Arbeit czy Deutsch-Europäische Studiengesellschaft, które nawoływały również do solidarności i współpracy wszystkich „uciskanych” narodów. M. Feit, *Die „Neue Rechte” in der Bundesrepublik. Organisation – Ideologie – Strategie*, Frankfurt a. M.-New York 1987, s. 43; K.-H. Prohüder, *Die nationalrevolutionäre Bewegung in Westdeutschland*, Hamburg 1980, s. 37 i n.

²² *Handbuch deutscher Rechtsextremismus*, op. cit., s. 942; *Parteien-Handbuch. Die Parteien der Bundesrepublik 1945-1980*, hrsg. von R. Stöss, Bd. II, Opladen 1984, s. 1948 i n.

związało się ugrupowanie „Sache des Volkes” (SdV). Na ideowym wizerunku tych organizacji zaciążyły koncepcje przedwojennego narodowego rewolucjonizmu niemieckiego, występującego również pod nazwą „narodowy bolszewizm” (Nationalbolschewismus), rozwijane wtedy przez Ernsta Niekijscha, Karla Ottona Paetela czy Ernsta von Salomona, a zatem hasła antykapitalistyczne i proradzieckie oraz kult pruskości. Nic też dziwnego, że jeden z propagandystów NRAO/SdV, Alexander Epstein, opowiadał się za stworzeniem przymierza europejskich sił narodoworewolucyjnych z komunistycznymi Chinami przeciwko ZSRR jako „wrogowi prawdziwej, nieokiełznanej przez państwo rewolucji społecznej”, a nawet zalecał Nowej Prawicy naśladownictwo doktryny maoizmu²³. W sprawach niemieckich omawiane ugrupowania za istotny warunek przebudowy życia politycznego w RFN uważały dokonanie ostatecznego rozliczenia z okresem nazistowskim, by „wreszcie cień zbrodni totalitarnego systemu przestał przesłaniać nasze narodowe zalety, których mogą nam pozazdrościć inne narody Europy” – jak czytamy w jednej z ulotek NRAO/SdV z 1978 r. Warto podkreślić, że powojenni narodowi rewolucjoniści zachodnioniemieccy bardziej niż inni reprezentanci neoprawicy krytycznie odnosili się do hitlerowskiego okresu w dziejach Niemiec. Jak przed 1945 r. Niekisch czy Paetel, tak i oni oskarżali przywódców Trzeciej Rzeszy o zdradę idei „prawdziwej rewolucji” antyliberalnej i antykapitalistycznej²⁴.

Formowanie się struktury organizacyjnej Nowej Prawicy w RFN na początku lat siedemdziesiątych XX w. nie zakończyło się na utworzeniu ANR i NRAO/SdV. Wnet do tych drobnych organizacji dołączyło również niewielkie stowarzyszenie o charakterze klubu dyskusyjnego – Sozialistische Nationalrevolutionären skupione wokół pisma „Freiheit” wydawanego przez Thomasa Schulzego i Udo Reinhardta. Wymieniona organizacja stała się jednym z sygnatariuszy ogłoszonego w 1973 r. „manifestu solidarystycznego”, który wzywał do obrony Europy jako „związku uciskanych narodów” przed komunistyczną i kapitalistyczną dominacją, kontynuacji tradycji militarystycznych w celu przeciwstawienia się „imperializmowi” USA i ZSRR oraz do przebudowy stosunków społecznych na zasadach stanowo-zawodowych²⁵. Podobne założenia propagandowe przyświecały powstałemu w 1974 r. w Hamburgu ugrupowaniu „Solidaristische Volksbewegung” przekształconemu kilka lat później w Bund Deutscher Solidaristen. Od początku lat osiemdziesiątych za organ prasowy zachodnioniemieckiej Nowej Prawicy o narodoworewolucyjnej orientacji politycznej zaczął uchodzić kwartalnik „Aufbruch”. Jego antylibe-

²³ Schönekäs, op. cit., s. 264; Prohüber, op. cit., s. 68.

²⁴ Por. M. Maciejewski, *Narodowy bolszewizm Ernsta Niekijscha wobec narodowego socjalizmu Adolfa Hitlera (w:) Historia – idee – polityka. Księga dedykowana Profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, Warszawa 1995, s. 284 i n.

²⁵ Schönekäs, op. cit., s. 266; *Handbuch deutscher Rechtsextremismus*, op. cit., s. 943.

ralny, antymarksistowski, populistyczny i proekologiczny profil miał przyciągnąć do omawianego kierunku ideologicznego zwolenników tzw. trzeciej drogi opartej na założeniach nowego nacjonalizmu i socjalizmu o cechach narodowych, który „oznacza wolność i dobrobyt, pracę i szacunek dla wszystkich Niemców, jeśli tylko włączą się w główny nurt życia swego narodu i wyzbędą się egoistycznego dążenia do nadmiernego bogactwa” – jak czytamy w jednym z numerów „Aufbruch” z 1982 r. Współpracownicy tego czasopisma za swego patrona obrali Niekischa, przede wszystkim ze względu na reprezentowaną przez niego już w latach dwudziestych ubiegłego wieku wschodnią orientację w niemieckiej polityce zagranicznej. Za sojuszem RFN z ZSRR opowiadał się naczelny redaktor „Aufbruch”, Stefan Fadingers, który na łamach tego pisma uparcie głosił hasło „pojednania ze Związkiem Radzieckim” jako jedynym państwem zdolnym powstrzymać „mocarstwowe aspiracje Stanów Zjednoczonych i sprzymierzonych z nimi sił zgnitego liberalizmu”²⁶. Jeszcze ważniejszym od „Aufbruch” forum kształtowania się doktryny neoprawicowej w RFN okazało się czasopismo „Criticòn” wydawane od 1970 r. po dzień dzisiejszy najpierw w Monachium, a obecnie w Bonn przez Armina Mohlera i Caspra Schrenck-Notzinga. W odróżnieniu od innych czasopism Nowej Prawicy w RFN czy Francji „Criticòn” cechuje nieskrywany antypopulizm, który wyraża się w pochwaleniu elitarnego modelu społeczeństwa i autorytarnej władzy państwowej. Pod tym względem poglądy autorów artykułów ukazujących się w tym piśmie przypominają koncepcje przedwojennego nurtu rewolucyjnego konserwatyzmu o nazwie „młodokonserwatyzm” (Jungkonservatismus) tworzonego przez Junga, Moellera van den Brucka czy Schmitta. Za epigona tego nurtu doktrynalnego chętnie uważał się wymieniony Mohler, jeden z najbardziej znanych przedstawicieli Nowej Prawicy na Zachodzie i autor obszernej monografii o rewolucyjnym konserwatyzmie w Republice Weimarskiej²⁷. Mocno zaangażował się on w propagowanie w RFN doktryny Carla Schmitta, która nie była tam popularna ze względu na jego związki z hitlerowskim reżimem. Po śmierci tego prawnika i filozofa polityki zorganizował w 1986 r. wielką konferencję naukową w Speyer, której efektem było obszerne opracowanie o Schmitcie pod tytułem „Complexio Oppositorum”²⁸.

²⁶ J. Peters, *Nationaler „Sozialismus” von rechts*, Berlin 1980, s. 157.

²⁷ A. Mohler, *Die konservative Revolution in Deutschland 1918-1933. Grundriss ihrer Weltaanschauungen*, Stuttgart 1950 (oraz wydania późniejsze). Por. A. Lange, *Was die Rechten lesen. Fünfzig rechtsextreme Zeitschriften. Ziele, Inhalte, Taktik*, München 1993, s. 61 i n.

²⁸ *Complexio Oppositorum. Über Carl Schmitt. Vorträge und Diskussionsbeiträge des 28. Sonderseminars 1986 der Hochschule für Verwaltungswissenschaften Speyer*, hrsg. von H. Quaritsch, Berlin 1988. Nowa Prawica na Zachodzie wyznaje niemal kult Schmitta, uważając jego koncepcje polityki opartą na rozróżnieniu między wrogiem i przyjacielem za najlepszy sposób rozumienia istoty polityki. Por. m. in. G.-K. Kaltenbrunner, *Ratlos vor dem Feinde. Machtkampf und Brüderlichkeit (w:) Illusionen der Brüderlichkeit. Die Notwendigkeit, Feinde zu haben*, hrsg. von G.-K. Kaltenbrunner, Freiburg i. Br. 1980, s. 10.

W celu rozszerzenia wciąż niewielkiego zakresu oddziaływania ideologii Nowej Prawicy w RFN zostało w 1976 r. utworzone w Krefeld przez redaktora Güntera Stammesa wydawnictwo Sinus, a w innych miastach zachodnioniemieckich powołano kilka stowarzyszeń publicystycznych wzorujących się na czasopismach „Aufbruch” i „Criticòn”. Wśród nich wyróżniały się dwa ugrupowania, którym jednak nie udało się rozwinąć szerszej działalności politycznej: Verein zur Förderung Konservativer Publizistik i Verein zur Förderung Kultur- und Sozialwissenschaftlicher Publizistik und Bildung. Większe sukcesy w tej dziedzinie odnosiło założone w 1974 r. wydawnictwo Herdera. Jeden z jego współpracowników, konserwatywny ideolog Gerd-Klaus Kaltenbrunner przystąpił wtedy do powołania nowej serii edytorskiej Herdera pod nazwą „Taschenbuch-Magazin-Herder-Initiative”, która nosiła podtytuł „Plädoyer für die Vernunft. Signale einer Tendenzwende” i starała się w przystępny sposób propagować zasady neoprawicowego światopoglądu²⁹. Do 1980 r. ukazało się drukiem aż 39 tomów tej serii wydawniczej. W późniejszym okresie aktywność edytorska Kaltenbrunnera nieco osłabła, choć zyskała wcale niemałe grono stałych czytelników wywodzących się nie tylko z kręgów skrajnie prawicowych, lecz również spośród Nowej Lewicy w RFN, a nawet grup anarchistycznych. Do kwestii często omawianych w redagowanych przez niego publikacjach Herder Verlag należały bowiem zagadnienia nieobce przeciętnemu Niemcowi. Na plan pierwszy wysuwała się kwestia niemieckiej wspólnoty narodowej rozpatrywana co prawda w rozmaity sposób, ale niemal z reguły sprowadzająca się ostatecznie do problemu tożsamości Niemców po okresie zbrodni nazistowskich. Kaltenbrunner i inni neoprawicowcy (m.in. A. Mohler) w RFN starali się rozstrzygać ten zapewne doniosły problem w kategoriach „uwalniającego nacjonalizmu” (Befreiungsnationalismus), czyli tak przedstawiać wartości narodowe, by jak najmniej obciążone one były niechlubnym dziedzictwem przeszłości³⁰. Kwestia narodowa okazała się tak bardzo inspirującym i pożądanym tematem dyskusji politycznej w RFN, że ideologowie Nowej Prawicy postanowili w 1979 r. rozpocząć wydawanie kolejnego czasopisma o nacjonalistycznym profilu noszącego tytuł „Wir selbst” i ukazującego się w Koblencji. Zgodnie ze swym tytułem nawoływało ono do odzyskania przez Niemców własnej samodzielności narodowej i państwowej poprzez odcięcie się z jednej strony (RFN) od wpływów USA, z drugiej zaś (NRD) poprzez zerwanie więzów zależności od ZSRR. Dodam, że polityczne dyskusje

²⁹ Lange, op. cit., s. 62-63; *Handbuch deutscher Rechtsextremismus*, op. cit., s. 454-455.

³⁰ Wśród licznych publikacji G.-K. Kaltenbrunnera zwracają uwagę ze względu na treści nacjonalistyczne zwłaszcza dwie książki: *Die Herausforderung der Konservativen* (München 1974) i *Der schwierige Konservatismus. Definitionen – Theorien – Porträts* (Berlin 1975). Z kolei A. Mohler znany jest w kręgach neoprawicowych jako autor m. in. książek *Vergangenheitsbewältigung. Von der Läuterung zur Manipulation* (Stuttgart 1968) i *Der Nasenring. Im Dickicht der Vergangenheitsbewältigung* (Essen 1989).

prowadzone już w latach siedemdziesiątych przez Nową Prawicę nad przezwyciężeniem nazistowskiej przeszłości nie pozostały bez wpływu na rozgorzały w połowie następnej dekady spór zachodnioniemieckich historyków (M. Broszat, J. Habermas, E. Nolte i in.) wokół kwestii wyjątkowości zbrodni hitlerowskich podczas II wojny światowej³¹.

Od 1980 r. w dzieło propagowania doktryny prawicy ekstremistycznej o nienazistowskim rodowodzie włączyła się oficyna edytorska Grabert Verlag. Prócz dążenia do wykazania potrzeby uwolnienia się Niemców od poczucia winy za zbrodnie hitlerowskie celem tego wydawnictwa stało się przybliżenie zachodnioniemieckiemu czytelnikowi teoretycznego dorobku francuskiej Nowej Prawicy (Nouvelle Droite), która zresztą wywarła znaczny wpływ na doktrynę neoprawicową w RFN, zwłaszcza zaś koncepcje głoszone przez powstałą na przełomie 1968/1969 r. Groupement de Recherches et d'Etudes pour la Civilisation Européenne (GRECE). Ten najważniejszy twór francuskiej neoprawicy przybrał formę politycznego klubu dyskusyjnego wydającego własne czasopisma, m. in. „Nouvelle École” i „Le Lien”³². Powracając do kwestii wpływu „Nouvelle Droite” na zachodnioniemiecką doktrynę skrajnej prawicy: wynikał on z bardziej rozbudowanej we Francji niż w RFN teorii neoprawicowej. Do rozpraw często drukowanych przez Grabert Verlag należały zwłaszcza opracowania czołowego ideologa francuskiej skrajnej prawicy neofaszystowskiej – Alaina de Benoista³³. W istotny sposób do ożywienia kontaktów z francuskimi protagonistami Nowej Prawicy przyczynił się współpracujący z wydawnictwem Grabert prawnik i politolog Pierre Krebs znany z hasła „Niemcy, nasza wewnętrzna Rzesza” (Deutschland, unser inneres Reich). Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wydzielił on w ukazującym się w Grabert Verlag piśmie naukowym „Deutschland in Geschichte und Gegenwart” specjalną rubrykę „Thule-Seminar”, w której propagował idee elitaryzmu w połączeniu z prawicową rewolucją kulturalną głoszoną również przez Benoista. Tytuł tej rubryki zapewne nieprzypadkowo nawiązywał do nazwy nacjonalistyczno-rasistowskiej organizacji Thule-Gesellschaft działającej w Niemczech tuż po I wojnie światowej i współpracującej z nazista-

³¹ Szerzej na ten temat piszę w artykule *Historiografia narodowego socjalizmu w Republice Federalnej Niemiec. Główne wątki badawcze*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XX, 1997, s. 315 i n.

³² Por. H.-G. Jaschke, *Frankreich (w:) Neue Rechte und Rechtsextremismus in Europa. Bundesrepublik, Frankreich, Grossbritannien*, hrsg. von F. Gress, H.-G. Jaschke und K. Schönekäs, Opladen 1990, s. 45 in.; M. Christadler, „Nouvelle Droite” in *Frankreich (w:) Neokonservative und Neue Rechte. Der Angriff gegen Sozialstaat und liberale Demokratie in den Vereinigten Staaten, Westeuropa und Bundesrepublik*, hrsg. von I. Fetscher, München 1983, s. 173 i n.

³³ Po niemiecku ukazały się m. in. jego książki: *Heide sein. Zu einem neuen Anfang. Die europäische Glaubensalternative* (Tübingen 1981), *Die entscheidenden Jahre* (Tübingen 1982), *Aus rechter Sicht. Eine kritische Anthologie zeitgenössischer Ideen* (Tübingen 1983-1984), *Kulturrevolution von rechts. Gramsci und die Nouvelle Droite* (Krefeld 1986).

mi. Jak w tamtym okresie, tak i po 1945 r. części reprezentantów neoprawicy w RFN nieobce były hasła ksenofobii, o czym będzie jeszcze mowa. W tym miejscu warto dodać, że ulegli jej nawet niektórzy poważani przedstawiciele zachodnioniemieckich środowisk akademickich. W 1981 r. jedenastu naukowców z RFN ogłosiło w ramach publikacji „Thule-Seminar” (pod taką nazwą działało również niewielkie stowarzyszenie w Kassel) tzw. manifest heidelberski skierowany przeciwko zwłaszcza nieeuropejskim cudzoziemcom w tym państwie i domagający się uznania przez władze zachodnioniemieckie nieskażonych wartości narodowych za nadrzędną sprawę polityczną na zasadzie „Deutschland den Deutschen”. Wśród sygnatariuszy tego dokumentu znaleźli się znani z nacjonalistycznych poglądów politolog Hans-Joachim Arndt z Heidelbergu, historyk z Erlangen – Helmut Diwald, socjolog Robert Hepp z Osnabrück, filozof ze Stuttgartu – Günter Rohmoser i politolog Benard Wilms z Bochum³⁴. Postulat „niemieckości” RFN wielokrotnie był formułowany na łamach założonego w 1986 r. czasopisma tamtejszej Nowej Prawicy „Elemente” wzorującego się na periodyku francuskiej neoprawicy o tym samym tytule, który również nawoływał do obrony rodzimych wartości narodowych przed obcymi wpływami. Rok później Krebs wyłożył w zachodnioniemieckiej wersji „Elemente” następujące credo ideowe skrajnej prawicy na Zachodzie: „Kulturalne odrodzenie Europy, niezależność jej polityki, dyplomacja i gospodarka, ukierunkowanie na uwolnienie poszczególnych państw od wpływów politycznych dwóch bloków, kulturalna wojna przeciwko wszystkim wykorzeniającym tradycję siłom (główny wróg nazywa się American way of life), sojusz z tymi wszystkimi siłami Trzeciego świata, które walczą przeciwko amerykańsko-radzieckim kleszczom, ustalenie nowej koncepcji historycznej – krótko mówiąc – stworzenie trzeciej siły, trzeciej drogi, Nowego Imperium Europejskiego”³⁵. Z przedstawionej wypowiedzi wynika, że hasła Nowej Prawicy nie uległy zmianie w ciągu wielu lat od narodzin tego politycznego zjawiska. Pewne modyfikacje w tej dziedzinie nastąpiły dopiero po rozpadzie systemu komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej, gdy zabrakło jednego z dwóch „wrogów” skrajnej prawicy w RFN czy Francji, czyli silnego i wpływowego ZSRR.

³⁴ Wszyscy oni wykazywali w swych publikacjach szczególną dbałość o zachowanie czystej „substancji narodowej” Niemców, choć nie nawoływali już – jak niegdyś naziści – do stosowania w tym celu radykalnych metod służących nieskażeniu rasy aryjskiej przez cudzoziemców. Por. M. Maciejewski, *Odrodzenie ideologii rewolucyjnego konserwatyzmu po drugiej wojnie światowej*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XIX, 1996, s. 170-171.

³⁵ Cyt. za *Das unvergängliche Erbe. Alternativen zum Prinzip der Gleichheit*, hrsg. von P. Krebs, Tübingen 1981, s. 31. Po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce w 1981 r. niektórzy przedstawiciele neoprawicy zachodnioniemieckiej wyrazili sympatię dla zdelegalizowanego NSZZ „Solidarność” zaliczając ten związek do pokrewnego sobie nurtu narodoworewolucyjnego. F. Oplitz, *Faschismus und Neofaschismus*, Bd. II, Köln 1988, s. 130.

Jak już wspomniałem, skrajna prawica zaktywizowała się w RFN po zjednoczeniu w 1990 r. obu państw niemieckich. Co prawda pogląd ten odnosi się przede wszystkim do działalności ugrupowań wyraźnie neofaszystowskich, lecz częściowo dotyczy również Nowej Prawicy. Pod koniec 1992 r. niemal 200 członków współrządzącej wtedy w Niemczech CDU założyło organizację „Christlich-Konservatives Deutschland-Forum” (CKDF) współpracującą z powstałym kilka lat wcześniej czasopismem skrajnej prawicy „Junge Freiheit”. Jego naczelny redaktor Roland Bubik za duchowych przewodników współczesnych Niemców uznał – jak już wcześniej inni neoprawicowcy w RFN – Moellera van den Brucka, Spenglera, braci Jüngerów i Schmitta. Jeden z najbardziej wpływowych u schyłku XX w. reprezentantów Nowej Prawicy, Günter Maschke, wymienił na łamach „Junge Freiheit” z 1991 r. jako „myślicieli ze wszech miar godnych naśladowania przez Niemców wreszcie żyjących ponownie w jednym państwie” jeszcze orędownika nacjonalistycznej koncepcji „roku 1914”, czyli wojennej mobilizacji społeczeństwa Rzeszy – Johannes Plengego, przedwojennego rzecznika idei „niemieckiego socjalizmu” – Wernera Sombarta oraz hiszpańskiego konserwatyście Juana Donoso Cortésa, rzecznika władzy autorytarnej opartej na założeniach „dyktatury szabli”³⁶. Przed współczesnymi Niemcami postawił zatem zadanie nowej recepcji doktryny rewolucyjnego konserwatyizmu poprzez stworzenie solidarystycznego modelu stosunków społecznych i rezygnację z ustroju demokracji parlamentarnej, co od początku kształtowania się doktryny neoprawicowej w RFN należało do jej podstawowych kanonów. Odnośnie do działalności CKDF warto odnotować, że nawiązała ona współpracę nie tylko z redakcją „Junge Freiheit”, lecz również ze wspomnianą partią Republikanów, dostrzegając w kontaktach z tym obecnym na scenie politycznej od 1983 r. nacjonalistycznym i rasistowskim ugrupowaniem możliwość poszerzenia zakresu wpływu antyliberalnych i populistycznych koncepcji. Prócz CKDF myśl rewolucyjnego konserwatyizmu w neoprawicowym wydaniu znalazła naśladowców w tworzonych w latach dziewięćdziesiątych XX w. w łonie CDU pod chwytliwym propagandowo hasłem „wszystko dla Niemiec” (alles für Deutschland) niewielkich, lecz aktywnych klubów dyskusyjnych (m.in. Potsdamer Kreis, Karlshorster Kreis, Petersberger Kreis)³⁷. Pod koniec 1993 r. w tym samym celu został w Brunszwiku założony przez przedstawiciela CKDF Franka Bötzgesa Arbeitskreis Junger Konservativer. Wymienione ugrupowanie głosiło hasło „nowego niemieckiego porządku” jako rezultatu „kulturalnej hegemonii” rewolucyjno-konserwatywnego światopoglądu. Choć w niedługim czasie wspomniane kluby dyskusyjne z reguły ule-

³⁶ K. Lenk, *Ein Gran Mussolini. Der publizistische Boom der Neuen Rechten*, „Die neue Gesellschaft/Frankfurter Hefte”, 8/1991, s. 728 i n.. Por. też C.-P. Hasse, *Die Rehabilitierung des Konservatismus*, „Die neue Gesellschaft/Frankfurter Hefte”, 9/1994, s. 794 i n.

³⁷ Pflüger, op. cit., s. 174 i n.

gły samolikwidacji lub przekształciły się w inne stowarzyszenia, pozostał jednak po nich pewien ślad w politycznej świadomości żyjących już w jednym państwie Niemców.

III. Neoprawicowe organizacje w RFN i pokrewne im ugrupowania we Francji opierają swoje założenia ideowe na wielorakich przesłankach teoretycznych. Prócz rewolucyjnego konserwatyzmu są nimi tak niekiedy odmienne, a nawet sprzeczne ze sobą i powstałe w różnym czasie koncepcje, jak poglądy Niccolo Machiavellego, Friedricha Nietzschego, Georgesa Sorela, José Ortegi y Gaseta, Konrada Lorenza, Gustava Le Bona, Georgesa Dumézila, Mircea Eliadego, Louisa Rougiera i Charlesa Maurrasa. Nowa Prawica częściowo czerpie również inspiracje z filozofii i ideologii swego politycznego przeciwnika, czyli Nowej Lewicy rozwijającej się na Zachodzie po II wojnie światowej i zyskującej niemałe wpływy społeczne. Z tej doktryny zapożyczyli prawicowi ekstremiści zwłaszcza koncepcję strategii politycznej w ujęciu włoskiego komunisty Antonio Gramsciego, która zakłada wykorzystanie w walce o władzę wcześniej uzyskanych zdobyczy w dziedzinie podporządkowania sobie życia duchowego³⁸. Bardziej francuscy niż zachodni Niemiecscy przedstawiciele neoprawicy niekiedy odwołują się również do lewicowej filozofii egzystencjalnej Jean-Paula Sartre'a. Jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. była ona popularna w kręgach intelektualistów związanych z GRECE. Do elementów tworzących zasadniczy trzon myśli skrajnej prawicy nienazistowskiej należy zaliczyć pogląd o dekadencji cywilizacji europejskiej w ubiegłym stuleciu, wzorujący się na analogicznej koncepcji Oswalda Spenglera z początków tamtego wieku. Typowy dla ówczesnych rewolucyjnych konserwatystów kulturowy pesymizm³⁹, a nawet katastrofizm udzielił się zatem po II wojnie światowej również zachodniemieckiej czy francuskiej Nowej Prawicy, osiągając chyba jeszcze większe rozmiary niż w okresie twórczości Spenglera czy innego krytyka cywilizacji, polskiego uczonego Floriana Znanieckiego. Przeświadczenie o powolnym, lecz systematycznym rozpadzie cywilizacji z jej wszystkimi atrybutami – od religii poprzez tradycję do kultury i polityki – stało się z kolei przesłanką innych elementów neoprawicowej doktryny. Od zarania tej ideologii składają się na nią antyliberalizm, antyegalitaryzm, antyamerykanizm, antysowietyzm, elitaryzm, autorytaryzm, nacjonalizm i rasizm kryjące się pod nowoczesnymi określeniami biohumanizmu i etnopluralizmu. Jak już wspomniałem, doktryna Nowej Prawi-

³⁸ Por. Benoist, *Kulturrevolution von rechts...*, s. 43. Por. też P. Moreau, *Die neue Religion der Rasse. Der Biologismus und die kollektive Ethik der Neuen Rechten in Frankreich und Deutschland* (w:) *Neokonservative und „Neue Rechte“...*, s. 121.

³⁹ Pojęciem tym posłużył się na określenie istoty rewolucyjnego konserwatyzmu amerykański uczoney F. Stern w książce *Kulturpessimismus als politische Gefahr. Eine Analyse nationaler Ideologie in Deutschland* (Bern 1963).

cy – podobnie jak wcześniejszy rewolucyjny konserwatyzm – bynajmniej nie jest spójnym tworem myślowym. Antegalitaryzm i elitaryzm nie wykluczają bowiem posługiwania się przez niektórych przedstawicieli skrajnej prawicy populistyczną frazeologią. Antysowietyzm nie wszystkich zresztą neopravicowców w RFN czy Francji nie zawsze oznaczał natomiast wrogość do samego ZSRR, częściej zaś tylko niechęć do ustroju komunistycznego. Wśród ogólnych założeń światopoglądu Nowej Prawicy należy również umieścić zasadę prymatu polityki nad gospodarką i innymi sferami życia publicznego.

Jak po I wojnie światowej niemieccy rewolucyjni konserwatyści, tak po 1945 r. neopravicowi ideologowie w RFN czy Francji odrzucają tzw. postępową tradycję filozoficzną i polityczną od czasów Renesansu i XVII-wiecznej szkoły prawa naturalnego po okres Oświecenia i rewolucji francuskiej oraz liberalizmu i demokracji dwóch ostatnich stuleci. W upowszechnieniu się wymienionych koncepcji i opartej na nich praktyce ustrojowej upatrują zasadniczą przyczynę dekadencji współczesnej cywilizacji⁴⁰. Szczególnie negatywnie odnoszą się oni – zwłaszcza Nowa Prawica we Francji – do zasad burżuazyjnej rewolucji w tym państwie na przełomie XVIII i XIX w. Wspomniany Benoist przeciwstawił w jednej ze swych publikacji z 1985 r. jej uniwersalnym koncepcjom ideę „rewolucji kulturalnej z prawa”, która powinna doprowadzić do odrodzenia wartości narodowych osłabionych przez „kosmopolityczny i pacyfistyczny liberalizm”⁴¹. Z krytyki istniejącej od czasów rewolucji francuskiej rzeczywistości społeczno-politycznej i kulturalno-ideowej teoretycy Nowej Prawicy nie wyprowadzają jednak wniosku o potrzebie zupełnego powrotu do systemu wartości sprzed ery nowożytnej, choć niekiedy z uznaniem wyrażają się o niektórych średniowiecznych instytucjach (m. in. o systemie stanowo-zawodowym). Neopravicowa doktryna skierowana jest przede wszystkim ku teraźniejszości i przyszłości, usilnie dążąc do stworzenia własnej antytezy dorobku liberalnej filozofii i ideologii. Tak należy na przykład oceniać polityczną wymowę głoszonej nie tylko przez Benoista, lecz również m. in. przez Henniga Eichberga i Gerta Waldmanna w RFN koncepcji „kulturalnej rewolucji z prawa” – jako wymierzoną w mieszczańską ideę praw człowieka i obywatela. Przedstawiciel GRECE Robert de Herte pogardliwie określił w latach siedemdziesiątych XX w. koncepcję tych praw jako „ideologię dla rencistów”, gdyż pozbawia ona ludzi „oczywistego dążenia do wyróżnienia się i zaznaczenia swej indywidualności”⁴². Według Rolanda Bubika zasady wolności, własności prywatnej i poczucia bezpieczeństwa obywateli są „może nawet niekiedy przydatne, ale tylko tym, którzy oglądają się

⁴⁰ Por. m. in. J. Cau, *Discours de la décadence*, Paris 1977, s. 23 i in.

⁴¹ Benoist, *Kulturrevolution von rechts...*, s. 87. W RFN podobny pogląd reprezentował m. in. G. Junker, *Die Revolution ist anders*, „Junges Forum”, 2/1971, s. 8 i n.

⁴² Cyt. za M. Christadler, *Die „Nouvelle Droite” in Frankreich* (w:) *Neokonservative und „Neue Rechte”...*, s. 181. Odsyłam też do artykułu R. Höhna, *Die Renaissance des Rechtsextremismus in Frankreich*, „Politische Vierteljahrsschrift”, 1/1990, s. 79 i n.

jedynie na państwo, by za nich myślało i działało, sami zaś nie czynią niczego w swym własnym interesie”.

Liberalnej koncepcji praw człowieka i obywatela teoretycy Nowej Prawicy w RFN czy Francji z upodobaniem przeciwstawiają opartą częściowo na zasadach społecznego darwinizmu ideę tzw. nowego humanizmu określanego przez nich również mianem biohumanizmu. Na przykład Jean Pierre Faye dostrzegał w latach siedemdziesiątych istotę tego humanizmu nie w „zgnubnym dążeniu ludzi do nieograniczonej wolności i niszczącej równości”, lecz w dynamicznym ujęciu uprawnień człowieka, który „zgodnie z naturalnym porządkiem rzeczy powinien sam troszczyć się o siebie, walczyć o własną egzystencję, a jeśli trzeba – przewycięzać nawet bariery moralne, by kierując się instynktem samozachowawczym i twórczym pragnieniem udowodnienia przewagi nad innymi, osiągnąć cel nadrzędny swego życia”⁴³. Neoprawicowi ideologowie dodają, że prawa ludzkie dopóty stanowią tylko samą zasadę naturalnego porządku, dopóki człowiek nie zapewni sobie odpowiednich warunków do urzeczywistnienia tych uprawnień. W celu poparcia tej tezy chętnie odwoływali się do założeń etologii wypracowanych jeszcze podczas II wojny światowej przez późniejszego noblistę Konrada Lorenza, a następnie rozwiniętych przez innego niemieckiego naukowca Irnariususa Eibl-Eibesfeldta. Na podstawie ustaleń tej nowoczesnej dziedziny wiedzy przyrodniczej uważają, że ludzie w zasadzie zachowują się podobnie jak zwierzęta w kontaktach między sobą⁴⁴. Działania każdego człowieka pozostają zatem zdeterminowane biologicznie, choć z reguły przybierają formę zachowań zgodnych bądź sprzecznych z przyjętymi i obowiązującymi w danej zbiorowości społecznej normami moralnymi, obyczajowymi itp. W opinii wspomnianego Waldmana wystarczy przestudiować „zoopsychologię”, aby zrozumieć przesłanki i podstawy ludzkiego behawioryzmu, które szczególnie ujawniają się w warunkach ekstremalnych. Podobnie jak zwierzę, tak i człowiek kieruje się w swoim postępowaniu zasadą podtrzymania gatunku, walki o pożywienie i obrony własnego terytorium⁴⁵. Ponieważ człowiek jest jednak również Arystotelesowskim zwierzęciem politycznym, nadaje swym działaniom cywilizowany charakter, który „tylko pozornie maskuje naszą prawdziwą naturę: instynktowną, egoistyczną i drapieżną”. Naruszenie lub zachwianie biologicznych podstaw egzystencji ludzkiej – uważanych przez Nową Prawicę na Zachodzie za najwyższy przejaw prawa natury – niechybnie prowadzi do po-

⁴³ Cyt. za G. Hourdin, *Rèponse à la „Nouvelle Droite”*, Stock 1979, s. 36.

⁴⁴ K. Korenz zawarł założenia swej nauki m. in. w następujących publikacjach: *Durch Domestikation verursachte Störungen arteigenen Verhaltens* („Zeitschrift für angewandte Psychologie und Charakterkunde”, 59/1940), *Die angeborenen Formen möglicher Erfahrung* („Zeitschrift für Tierpsychologie”, 5/1943), *Über tierisches und menschliches Verhalten. Gesammelte Abhandlungen* (München 1965), *Die Rückseite des Spiegels. Versuch einer Naturgeschichte menschlichen Erkennens* (München 1973).

⁴⁵ Moreau, op. cit., s. 139 i n.

wstania patologii społecznej stanowiącej konsekwencję agresji lub frustracji. Jeśli przełożą się wymienione zasady etologii prawicowego ekstremizmu na język polityki, której prymat uznają Benoist czy Waldmann za nadrzędną wartość społeczną, to okaże się, że walka o egzystencję i terytorium może oznaczać tyle samo, co nacjonalizm, ksenofobia i wojna. Według doktryny neoprawicy nacjonalizm wynika bowiem z oczywistego dążenia ludzi tworzących określoną zbiorowość etniczną i kulturową do zachowania swej odrębności, wojna zaś ze zwykłej potrzeby zabezpieczenia własnego bytu, o czym zresztą przekonywał jeszcze w I połowie XX w. ceniony przez współczesnych skrajnych prawicowców Carl Schmitt⁴⁶. Wskazane elementy ideologii neoprawicowej znalazły wyraz w głoszonej przez jej twórców koncepcji „uwalniającego nacjonalizmu”, który traktuje ewentualną wojnę jako jeden ze sposobów utrwalenia wartości narodowych w warunkach jednoczącej się Europy, choć wprost nie nawołują oni do wywoływania konfliktów militarnych. Za uprawnione uznali jednak niektórzy z nich (P. Dehoust, R. Hepp, P. Krebs) na przykład działania wojenne prowadzone między sobą przez narody bałkańskie – Serbów, Chorwatów i Bośniaków – w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Francuski teoretyk Nowej Prawicy, Yves Christen jeszcze na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wyraził pogląd, że wojna spełnia nader pożyteczną funkcję „regulatora nadmiaru ludności w świecie”, przyczyniając się w ten sposób również do ochrony naturalnego środowiska człowieka⁴⁷.

Prócz pojęć biohumanizmu i etologii ideologowie ekstremistycznej prawicy zachodnioeuropejskiej chętnie posługiwali się i nadal używają jeszcze innych nowoczesnych określeń naukowych tworzących podstawowe założenia tej nacjonalistycznej i antyliberalnej doktryny. Niewątpliwie należy do nich pojęcie „etnopluralizm”, które podobnie jak już wymienione terminy bynajmniej nie kryje w sobie zupełnie nowych treści politycznych. Pod tym określeniem należy bowiem rozumieć nieco zmodyfikowany, by nie kojarzył się z nazizmem, lecz w gruncie rzeczy „stary” rasizm i socjaldarwinizm, co przekonująco wykazał już przed laty w literaturze naukowej m.in. Patrick Moreau⁴⁸. Benoist, Eibl-Eibesfeldt, Faye czy Waldmann nie tają zresztą swe-

⁴⁶ Por. A. Mohler, *Carl Schmitt und die „Konservative Revolution“* (w:) *Complexio Oppositorum...*, s. 35 i n. Na ten temat odsyłam też do monografii F. Ryszki, *Polityka i wojna. Świadomość potoczna a teorie XX wieku*, Warszawa 1975, *passim*.

⁴⁷ J. Lamprecht, *Verhalten. Grundlagen, Erkenntnisse, Entwicklungen der Ethologie*, Freiburg i. Br. 1972, s. 123 i n. Por. też I. Eibl-Eibesfeldt, *Der vorprogrammierte Mensch. Das Ererbte als bestimmender Faktor im menschlichen Verhalten*, München 1976, s. 73; G. Waldmann, *Verhaltensforschung und Politik*, „Junge Kritik”, 3/1973, s. 17 i n.

⁴⁸ Moreau, *op. cit.*, s. 159 i n. Z nowszych opracowań por. powołaną już książkę A. Brauner-Orthen (przyp. 4) i artykuł D. Prowe, *National identity and racial nationalism in the new Germany. Nazism versus the contemporary radical right*, „German Politics and Society”, 15/1997, s. 1 i n.

go przywiązania do wartości rasowych opracowanych jeszcze przez XIX-wieczną doktrynę (A. de Gobineau, H. S. Chamberlain, P. de Lagarde i in.), upatrując w nich ważny czynnik kształtowania stosunków społecznych i politycznych. Za niezbędny warunek prawidłowego rozwoju historycznego uważają zwłaszcza dążenie do utrwalenia głównie w Europie i USA poligenicznych podziałów między rasą białą i kolorową. Wśród ideologów neopravicy popularne od lat są również koncepcje proksemiki, czyli nauki o zależnościach między określoną kulturą a obszarem i czasem jej rozwoju⁴⁹. Ta zapoczątkowana przez Amerykanina Edwarda T. Halla dziedzina wiedzy wykazuje podobieństwo do stworzonej jeszcze przed I wojną światową, a rozwiniętej zwłaszcza w Trzeciej Rzeszy nauki – geopolityki, także opierającej się na przesłankach rasowych. Posługując się ustaleniami proksemiki i etologii teoretycy Nowej Prawicy często stosują pojęcie „etnopluralizm” w celu określenia naturalnej różnorodności ras we współczesnym świecie. Tak zwana etniczna wielość oznacza – co nietrudno odgadnąć – wartościowanie poszczególnych narodów według utrwalonego od około połowy XIX w. podziału na rasy lepsze i gorsze. Aby uzasadnić konsekwencje wynikające z tego podziału, ideologowie prawicy ekstremistycznej i chętnie odwołujący się do nich neofaszyści wskazują nie tyle na różnice antropologiczne pomiędzy rasami, ile przede wszystkim posługują się często stosowanym również przez nierasistów współczynnikiem inteligencji osób należących do poszczególnych grup objętych takimi badaniami. Na podstawie ustaleń psychologów Artura Jensena i Hansa-Jürgena Eysencka oraz opracowanego przez brytyjskiego psychiatrę Charlesa Spearmana tzw. testu IQ neopravicowi teoretycy próbują od dawna znaleźć naukowy dowód na potwierdzenie tezy o wyższości rasy białej zwłaszcza nad rasą czarną. „Duchowa niższość Murzyna wynika – jak pisał w 1971 r. Benoist – z jego intelektualnego zachowania, które silnie oddziałuje na konkretne, intuicyjne postępowanie i jest związane z synkretycznym ujęciem odczuwanej rzeczywistości”⁵⁰.

Gorsze i lepsze rasy ze względów intelektualnych ideologowie skrajnej prawicy wyodrębniają również wśród ludzi o białym kolorze skóry. Do ras o najwyższym ilorazie inteligencji zaliczają – według kryteriów stosowanych w teście IQ – rasę nordycką. Jeden z współczesnych apologetów tej rasy, należący do wspomnianego Thule-Seminar Jörg Rieck upatruje w niej kwintesencję „wszystkich wspaniałych cech, które od starożytnej Grecji i Rzymu poprzez wojownicze plemiona germańskie przeniknęły do duszy i kultury Niemców, Skandynawów i Anglików, czyniąc z tych narodów awangardę

⁴⁹ Por. E. T. Hall, *Die Sprache des Raumes*, Düsseldorf 1976, passim; H. Eichberg, *Raum und Zeit als historisch-kulturelle Variablen. Zur Kritik universalistischer Konzepte*, „Junges Forum”, 3/1974, s. 18 i n.

⁵⁰ A. de Benoist, *Vu de Droite*, Paris 1971, s. 181. Odsyłam też do rozprawy H.-J. Eysencka, *Die Ungleichheit der Menschen. Zur Theorie des Ethnopluralismus in der Welt* (München 1975).

pracowitości, mądrości i rozsądku we współczesnym świecie”⁵¹. Dla francuskiej neoprawicy ze zrozumiałych względów wzorem godnym uznania i naśladownictwa są także dawne ludy romańskie i celtyckie. Intelktualne i materialne walory tych grup etnicznych uwypukla w swych enuncjacjach zwłaszcza Jean-Marie Le Pen⁵². Wskazując na znaczenie unowocześnionych i unaukowionych czynników rasowych w doktrynie Nowej Prawicy nie sposób oprzeć się skojarzeniom tej ideologii z niektórymi założeniami rasizmu nazistowskiego, choć zapewne neoprawicowy etnopluralizm nie jest tym samym, czym prymitywny rasizm w ujęciu Hitlera lub Alfreda Rosenberga. Podobnie jak niegdyś narodowi socjaliści, tak po upadku Trzeciej Rzeszy teoretycy ANR czy GRECE chętnie odwołują się w swej filozofii rasy do Nietzscheańskiej koncepcji nadczłowieka (Übermensch), nie wahając się przed jej dowolną modyfikacją dla doraźnych celów politycznych. Nadczłowiek w poglądach współczesnych skrajnych prawicowców mniej jednak niż zwulgaryzowany przez nazistów przedstawiciel „rasy panów” odbiega od swego pierwowzoru. Jak naziści, tak i neoprawicowcy wychodzą z założenia, że nadczłowiek na pewno nie może być nie tylko Murzynem czy Indianinem, ale także Żydem. W odróżnieniu od Hitlera, Rosenberga czy Josepha Goebbelsa Nowa Prawica na Zachodzie rzadziej jednak kojarzy kwestie rasowe z antysemityzmem, co nie oznacza, że w ogóle nie przywiązuje wagi do tzw. kwestii żydowskiej⁵³. Po okresie Holocaustu nie ośmiela się już czynić z niej priorytetu swej doktryny. Nie ma natomiast żadnych moralnych oporów, by wysuwać inne groźne w skutkach postulaty o rasistowskim podłożu. Do takich należy formułowane od lat m. in. przez Christena, Riecka i Waldmanna żądanie prowadzenia przez państwo odpowiedniej „biopolityki” wobec osób nieuleczalnie chorych, przestępców i tzw. elementów społecznych⁵⁴. Co prawda wymienieni reprezentanci ekstremistycznej prawicy nigdy nie wypowiedzieli się wprost za stosowaniem eutanazji czy sterylizacji, gdyż w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. nie było jeszcze w Europie warunków sprzyjających formułowaniu takich postulatów. Już wtedy przestrzegali jednak przed następstwami „genetycznego zwyrodnienia narodów”. Za skuteczną metodę utrwalania „zdrowej substancji biologicznej” ideolog z kręgu GRECE, Claude Rousseau, uznał w omawianym okresie wdrożenie zasad eugeniki, czyli tzw. higieny rasowej stworzonej jeszcze przed I wojną światową w Niemczech i Wielkiej Brytanii. Już na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia Christen zachęcał również do pro-

⁵¹ Cyt. za Moreau, op. cit., s. 155.

⁵² Por. J.-M. Le Pen, *Nadzieja. Rozważania o Francji i Europie*, Warszawa 1994, s. 56 i in.

⁵³ Por. Pankowski, op. cit., s. 79.

⁵⁴ Wymienione kategorie osób należy poddać skrupulatnym i okresowym badaniom lekarskim, by „ustalić stopień ich przydatności bądź nieprzydatności dla społeczeństwa”. J. Rieck, *Zur Debatte über die Vererblichkeit der Intelligenz (w:) Das unvergängliche Erbe...*, s. 317.

gramowania najlepszych właściwości genetycznych poprzez znajdujące się wtedy dopiero w stadium najwcześniejszych prób tzw. klonowanie⁵⁵. Prócz korzystania z doświadczeń embriologii teoretycy Nowej Prawicy od dawna zalecają stosowanie odpowiadającej potrzebom eugeniki polityki rodzinnej (odgórne określenie rozmiarów prokreacji i pomoc państwa w wychowaniu dzieci), demograficznej (ograniczanie przyrostu naturalnego wśród gorszych ras) i emigracyjnej (zahamowanie napływu cudzoziemców do krajów wysoko rozwiniętych).

Cel przedstawionych postulatów neoprawicy na Zachodzie sprowadza się do stworzenia dogodnych warunków do wyhodowania możliwie doskonałego typu nowoczesnego człowieka, a zatem inteligentnego, zdrowego i silnego Niemca, Francuza czy Anglika, który należałby do elity swego narodu jako przedstawiciel tzw. merytokracji. Ta grupa osób powinna bowiem sprawować władzę w przyszłym państwie – ze względu na wysokie kwalifikacje rasowe i zawodowego „zaprogramowanego” nadczłowieka. Benoist pisał w 1981 r., że współczesny „Übermensch” musi odznaczać się nie tylko wymienionymi cechami umysłowymi i fizycznymi. Jako „potencjalny władca nowego typu” powinien również posiadać umiejętność uwolnienia się od krępujących jego rozwój „niewolniczych zasad religii i moralności judeochrześcijańskiej”, poszukując wzorów godnych naśladowania w wierze pogańskiej i kulturze starożytnego Rzymu, Grecji i Persji oraz w celtyckich i germańskich mitach⁵⁶. Potrzebę odwołania się do tradycji pogańskich ideologowie Nowej Prawicy uzasadniali swą krytyczną oceną – częściowo zapożyczoną od Nietzschego – przydatności chrześcijaństwa w kreowaniu nowego modelu osobowości o cechach przywódczych. Według teoretyków skrajnej prawicy we Francji czy RFN (A. de Benoist, A. Mohler i in.) chrześcijaństwo, a zwłaszcza katolicyzm wpoił bowiem w swych licznych wyznawców poczucie nieustannej winy i niemocy, nie stwarzając żadnego innego kryterium postępowania poza dobrem i złem. Aby człowiek przyszłości mógł sprostać wyzwaniom otaczającej rzeczywistości, powinien stać się odpowiedzialny wyłącznie sam za siebie. Możliwość urzeczywistnienia ideału nadczłowieka końca XX i początków XXI w. niektórzy reprezentanci Nowej Prawicy upatrują nie tylko w recepcji filozofii immoralizmu Nietzschego, lecz również w Ernsta Jüngera modelu „robotniko-żołnierza” z 1932 r. oraz w poglądach syndykalisty Georges’a Sorela na temat roli przemocy sprzed prawie stu lat i w jeszcze wcześniejszych koncepcjach anarchoindywidualisty Pierre’a Jo-

⁵⁵ Y. Christen, *Perspectives actuelles de l'eugénisme*, „Nouvelle Ecole”, 14/1971, s. 58-59. Por. też J.-J. Mourreau, *L'eugénisme survol historique*, „Nouvelle Ecole”, 14/1971, s. 15 i n.

⁵⁶ A. de Benoist, *Comment peut-on être païen?*, Paris 1981, s. 38.

⁵⁷ Por. J. Termann, *Von rechts nach links und zurück. Politische Ideologie des Rechtsextremismus nach dem II. Weltkrieg in Deutschland, Frankreich und Grossbritannien*, München 1993, s. 76 i in.

sepha Proudhona⁵⁷. Z podobnych jak judeochrześcijaństwo powodów skrajna prawica odrzuca również tzw. naukowy socjalizm, choć nie potępia jednoznacznie – o czym już wzmiankowałem – praktyki komunistycznej, bardziej od niej krytykując tzw. amerykańizm, a zatem także liberalizm. Ambiwalentny stosunek Nowej Prawicy do komunizmu, szerzej zaś do lewicowości stał się przyczyną selektywnego wykorzystania przez nią idei Gramsciego, Lassalle'a, Proudhona i Sorela. Z tego też względu w ideologii prawicowego ekstremizmu pobrzmiewa niekiedy również populizm, który jest jednak słabszym elementem tej doktryny od jej elitaryzmu, określanego zamiennie jako „heroiczny subiektywizm”⁵⁸. Neoprawicowa idea nadczłowieka nie ma natomiast nic wspólnego z indywidualistyczną koncepcją człowieka w ujęciu liberalnym, gdyż nie zakłada ani prawnonaturalistycznej genezy społeczeństwa i państwa, ani nie apoteozuje wolności jednostki i własności prywatnej.

Nowej Prawicy wizja stosunków społecznych najbliższa jest socjalnym koncepcjom przedwojennych rewolucyjnych konserwatystów niemieckich. Jak oni, tak i teoretycy neoprawicy w RFN czy Francji od lat opowiadają się za takim przeobrażeniem tych stosunków, które prowadziłyby nie do likwidacji, lecz jedynie do modyfikacji ustroju kapitalistycznego. Głoszona przez omawianą doktrynę idea trzeciej drogi oznacza w tym przypadku postulat zwiększenia interwencjonizmu państwowego w sferze prywatnej gospodarki. Etatystyczne spojrzenie na problemy ekonomiczne reprezentował zwłaszcza Benoist. W jednej z wydanych w 1982 r. w RFN swych licznych książek domagał się on – podobnie jak już w latach trzydziestych XX w. rewolucyjni konserwatyści Ferdinand Fried i Gieselherr Wirsing – wyeliminowania „ducha kupieckiego” z życia publicznego, który powoduje, że „w pogoni za zyskiem i przyjemnościami zatracamy poczucie więzi z innymi ludźmi, gubimy swój indywidualny charakter, zapominamy o wyższych celach, a zatem stajemy się bezdusznymi trybami w gospodarczej maszynie napędzanej przez technikę i pieniądź”⁵⁹. Odrzucając liberalny ideał utilitaryzmu, leseferyzmu i homo economicusa, Benoist i inni neoprawicowi teoretycy wyznają koncepcję zbliżającego się końca „panowania zasady materialistyczno-egoistycznego korzystania z własności prywatnej wyłącznie jako uprawnienia do swego majątku”. Kryterium oceny sposobu spożytkowania rezultatów swojej pracy, stanowiących dla prawicowych ekstremistów podstawowe źródło własności prywatnej, powinien być interes zbiorowości społecznej i narodowej. Pogląd ten wskazuje na podobieństwo koncepcji Be-

⁵⁸ W ten sam sposób ujmuje się w literaturze naukowej również doktrynę rewolucyjnego konserwatyzmu z I połowy XX w. Szerzej o tym piszę w monografii *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy demokratycznej i hitlerowskiej*, Wrocław 1994, s. 44 i n.

⁵⁹ Benoist, *Die entscheidenden Jahre*, op.cit., s. 32.

noista nie tylko do założeń rewolucyjnego konserwatyizmu, ale również do socjalnych pomysłów nazistów jeszcze z lat dwudziestych XX w.⁶⁰. Należy jednak zauważyć, że dla Nowej Prawicy stosunki społeczne nigdy nie stanowiły zasadniczej kwestii doktrynalnej. W każdym razie nie doczekała się ona w tej ideologii wyczerpującego opracowania. Nie zostały również w niej rozwinięte zagadnienia dotyczące wizji ustroju politycznego. Neoprawicowcy określają się wprawdzie jako przeciwnicy demokracji parlamentarnej, lecz nie są wobec niej już tak bardzo krytyczni jak rewolucyjni konserwatyści, nie mówiąc o narodowych socjalistach w Republice Weimarskiej⁶¹. W warunkach postępującego w Europie po II wojnie światowej procesu demokratyzacji życia publicznego Nowa Prawica dopuszcza nawet – pod naporem faktów w tej dziedzinie – funkcjonowanie tzw. demokracji organicznej. Powinna ona stanowić rezultat przebudowy stosunków politycznych i społecznych z jednej strony na zasadzie wodzostwa, z drugiej zaś korporacjonizmu. Istotę tej demokracji, będącej rodzajem plebiscytarnej dyktatury w ujęciu doktryny bonapartyzmu, Benoist określił w 1985 r. jako „uczestnictwo narodu w swym przeznaczeniu”⁶². Niemal dosłownie powtórzył zatem pogląd wyrażony w 1923 r. o tzw. prawdziwej demokracji przez Arthura Moellera van den Brucka w rozprawie „Das dritte Reich”.

Bardziej od tak pojmowanej demokracji odpowiada założeniom ideologicznym Nowej Prawicy koncepcja państwa o autorytarnych cechach ustrojowych. Tylko bowiem państwo rządzone metodami dyktatorskimi może – jak wynika z poglądów Benoista, Eichberga czy Waldmanna – zagwarantować wewnętrzny porządek i zewnętrzne bezpieczeństwo, z racji suwerennych uprawnień jego przywódcy niezależnie od tego, kto nim faktycznie pozostaje: prezydent, premier, monarcha itp. Neoprawicowi teoretycy zastrzegają jednak, że wódz ten nie powinien być nowoczesnym tyranem lub despotą, lecz obdarzonym społecznym i politycznym autorytetem dyktatorem. W swych poglądach na ustrój państwowy stawiają oni jeszcze jeden ważny warunek, choć nie zawsze wyraźnie przez nich uwypuklany. Na ogół sprzeciwiają się mianowicie totalitaryzmowi, a przynajmniej nie zachwalają tego modelu sprawowania władzy i organizacji społeczeństwa, jako skompromitowanej zresztą i przez faszyzm (nazizm), i przez komunizm. Autorytarna wizja ustroju politycznego występująca w doktrynie Nowej Prawicy nie jest bynajmniej wymysłem twórców tej ideologii. Jak już wspomniałem, chętnie nawiązują oni do koncepcji Carla Schmitta. Neoprawicowcom zapewne od-

⁶⁰ Jałowa doktryna nazistowska głosiła w tej dziedzinie zwłaszcza nienowy zresztą postulat „złamania panowania renty”, który znalazł odzwierciedlenie w programie NSDAP z 1920 r., jako przejaw antykapitalizmu tej partii. Por. G. Feder, *Das Programm der NSDAP und seine weltanschaulichen Grundgedanken*, München 1933, passim.

⁶¹ Backes, Jesse, op. cit., s. 134 i in.

⁶² A. de Benoist, *Démocratie: Le Probleme*, Paris 1985, s. 83.

powiada jego krytyka demokracji parlamentarnej⁶³. Do przekonania Benoista czy Eichberga może również trafiać podjęta jeszcze przed II wojną światową przez Schmitta próba pogodzenia demokracji z dyktaturą – oczywiście przy zachowaniu przewagi tego drugiego sposobu rządzenia nad pierwszym. Teoretycy Nowej Prawicy w zasadzie akceptują znaną i popularną w kręgach antyliberalnych opracowaną przez tego uczzonego definicję suwerenności. Przypomnę, że według Schmitta faktycznym, a nie tylko konstytucyjnym suwerenem jest ten, kto „rozstrzyga o stanie wyjątkowym”⁶⁴. Dla neoprawicowych ideologów, w tym zwłaszcza dla Benoista, problem suwerenności włączy ściśle wiąże się z wzmiankowaną zasadą prymatu polityki nad innymi sferami życia publicznego. Nowa Prawica rozpatruje kwestię suwerenności z jeszcze jednego punktu widzenia. Suwerenność jako najwyższy atrybut władzy państwa odnosi bowiem nie tylko do stosunków wewnętrznych, ale także do spraw międzynarodowych, co nie stanowi zresztą novum w historii doktryn politycznych i prawnych. Ideologię skrajnej prawicy w RFN czy Francji wyróżnia natomiast spośród innych koncepcji suwerenności podkreślanie zagrożenia dla tego najwyższego przejawu władzy poszczególnych państw ze strony dwóch supermocarstw, czyli USA i do niedawna ZSRR, a obecnie Rosji. Oparta na kryterium decydowania o stanie wyjątkowym definicja suwerenności posłużyła jeszcze w 1988 r. Arminowi Mohlerowi do wyrażenia przekonania, że w czasach współczesnych rzeczywistym suwerenem jest ten, kto rozstrzyga o użyciu broni atomowej⁶⁵. Po formalnym rozpadzie systemu komunistycznego w Europie w neoprawicowych koncepcjach suwerenności pojawił się kolejny element oceny tej ustrojowoprawnej kwestii. Jest nim wyrażana m.in. przez Le Pena obawa o zachowanie wewnętrznej i zewnętrznej suwerenności państw tworzących jednolity organizm polityczny i gospodarczy jednoczącego się coraz bardziej naszego kontynentu. Nowa Prawica wyobraża sobie przyszłość Europy nie jako federację, lecz najwyżej jako konfederację odrębnych państw i narodów, protestując przeciwko nowej formie ich podporządkowania „unijnym biurokratom z Brukseli i Strasburga”⁶⁶. Jeśli już Europa musi się zjednoczyć, czego wcale nie pragnie eks-

⁶³ Do przekonania współczesnej Nowej Prawicy trafia m. in. jego pogląd, że demokracja opiera się na akceptacji jednorodności (Homogenität) i negacji różnorodności (Pluralität). Por. C. Schmitt, *Politische Theologie. Vier Kapitel zur Lehre von der Souveränität*, München-Leipzig 1934, s. 18 i n. Odsyłam też do monografii R. Skarżyńskiego, *Od chaosu doładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne* (Warszawa 1992).

⁶⁴ Schmitt, op. cit., s. 11. Schmitt odróżniał dyktaturę komisaryczną od suwerennej, co nie zawsze znajduje wyraz w poglądach Nowej Prawicy. Por. jego rozprawę *Die Diktatur. Von den Anfängen des modernen Souveränitätsgedanken bis zum proletarischen Klassenkampf*, München 1921, s. 146 i n.

⁶⁵ Mohler, *Carl Schmitt und die „Konservative Revolution“*, op. cit., s. 37.

⁶⁶ W jednej z ulotek rozpowszechnianych przez neoprawicę w RFN 1992 r. znalazło się nawet żądanie rozwiązania wszystkich organów Unii Europejskiej jako „nowoczesnej despotcji

tremistyczna prawica, to powinna według niej stanowić wspólnotę – bynajmniej nie opartą na wartościach chrześcijańskich – wyłącznie białej rasy bez Afrykanów, Azjatów i Żydów.

IV. Omawiając neoprawicową doktrynę w RFN należy również wskazać na ważniejsze elementy neonazistowskiej ideologii w tym państwie. Co prawda zwolennicy narodowego socjalizmu po II wojnie światowej nie wypracowali – podobnie jak „klasyczni” naziści – oryginalnego systemu koncepcji politycznych i społecznych, ale jak starałem się wykazać we wstępie do tego artykułu, starali się i nadal usiłują prowadzić ożywioną i hałaśliwą działalność. Z tego względu warto przyrzeć się zjawisku neonazizmu, zwłaszcza że w odróżnieniu od Nowej Prawicy nie znajduje się ono obecnie w zaniku, lecz przeżywa nawet, przynajmniej w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w., okres organizacyjnego rozkwitu. Jak już zaznaczyłem, wytyczenie granicy między neoprawicą i neonazizmem nie jest łatwym zadaniem, z powodu wzajemnego przenikania obu nurtów prawicowego ekstremizmu. W literaturze naukowej wyodrębnia się jednak pewną grupę organizacji, które niewątpliwie mają charakter neonazistowski. Za główne kryterium tej klasyfikacji z reguły służy pozytywny i bezkrytyczny stosunek tych efemerycznych zresztą ugrupowań do narodowosocjalistycznej przeszłości Niemiec oraz bezpośrednie odwoływanie się przez nie do nazistowskiej doktryny uzupełnionej o bardziej „nowoczesne” elementy ideowe wykreowane głównie przez Nową Prawicę. Jeśli przyjąć taką podstawę wyodrębnienia organizacji neonazistowskich czy wprost narodowosocjalistycznych, to nie wydaje się, by można było jednoznacznie przyporządkować do tego zjawiska politycznego dwie wpływowe w RFN skrajnie prawicowe partie – Deutsche Volkunion i Republikanów, choć wykazują one pewne podobieństwa do neonazizmu⁶⁷. Zbieżność z nim występuje m. in. w kwestii stosunku do wartości narodowych opartego na wspólnej dla całej ekstremistycznej prawicy w RFN zasadzie „najpierw Niemcy”. Stąd wynika na przykład negatywne stanowisko i neonazistów, i DVU czy Republikanów wobec pobytu i napływu cudzoziemców do RFN. Obie partie nie uczyniły jednak z pochwały nazistowskiej przeszłości swego narodu i państwa zasadniczego oręza w swej działalności politycznej, zachowując większą powściągliwość w ocenach tamtego okresu, co nie oznacza, że nie znajdują w nim żadnych cech pozytywnych. Jak omówioną już neo-

w imię kolejnego zniewolenia starego kontynentu, który co dopiero zerwał więzy poddaństwa wobec jednego ze swych gnębieli, by wpaść w jeszcze większą zależność od groźniejszego od Związku Radzieckiego anonimowego molocha”. Cyt. za R. Fromm, *Am rechten Hand. Lexikon des Rechtsextremismus*, Berlin 1993, s. 65.

⁶⁷ W literaturze naukowej brak jedności opinii w tej rzeczywiście kontrowersyjnej sprawie. Za neonazistowską organizację uznaje DVU m. in. P. Wilkinson, *The New Fascists*, London 1981, s. 101 i in. Również większość autorów w ten sposób określa Republikanów, choć są też tacy, którzy mają co do tego zastrzeżenia, jak np. H.-G. Jaschke, *Die Republikaner. Profile einer Rechtsausen-Partei*, Bonn 1990, s. 36 i in.

prawicę, tak i DVU i Republikanów cechuje niechęć do liberalizmu i związany z nią antyamerykanizm oraz populizm nie wykluczający elementów elitaryzmu. Nieobce są im również hasła rewizjonizmu terytorialnego, które odnoszą się głównie do Polski⁶⁸. DVU i Republikanie nie należą do zwolenników jedności europejskiej, a jeśli miałyby ona ostatecznie nastąpić – wspólnotę tego kontynentu funkcjonującą na zasadzie luźnej konfederacji wyobrażają sobie tylko jako obszar zdominowany przez Niemcy. W każdym razie polityczna aktywność obu ugrupowań, odnoszących nawet sukcesy w wyborach parlamentarnych w RFN, bardziej mieści się w ramach konstytucyjnego porządku tego państwa niż działalność sił neonazistowskich dążących do podważenia ustroju demokracji parlamentarnej.

Do najdłużej działających w RFN organizacji o niekwestionowanej orientacji nazistowskiej należy zaliczyć Deutsche Kulturweg Europäischen Geistes (DKEG) utworzone już w 1950 r. przez poetę Herberta Böhme jako formę „samopomocy” dla Niemców, którzy nie potrafili odnaleźć się po upadku Trzeciej Rzeszy. Z oferty DKEG skwapliwie skorzystali zwłaszcza niektórzy byli pisarze nazistowscy (H. F. Blunck, H. Burte, H. Grimm, G. Schumann, W. Vesper, H. Zillich). Do 1965 r. w omawianej organizacji znalazło swego rodzaju azyl polityczny około 2300 osób o pronazistowskich poglądach⁶⁹. Z myślą o pozyskaniu nowych sympatyków i członków Böhme założył w połowie lat sześćdziesiątych Arbeitskreis Volkstreuer Verbände, który głosił niemal kult Hitlera oraz domagał się zwolnienia z więzienia w Berlinie Zachodnim byłego zastępcy Führera – Rudolfa Hessa. Po śmierci Böhme w 1971 r. DKEG przekształciło się w Deutsche Kulturgemeinschaft oraz w Freundeskreis Ulrich von Hutten, stawiające sobie oczywiście za cel propagowanie idei nazistowskich. Od 1983 r. wymienione ugrupowania prowadziły bardziej aktywną działalność w Austrii niż w RFN. Do najdłużej funkcjonujących organizacji skrajnej prawicy o narodowosocjalistycznym rodowodzie w tym drugim państwie należy również zaliczyć utworzoną w 1952 r. organizację Wiking-Jugend (WJ), która na początku ostatniej dekady XX w. liczyła około 400 członków występujących publicznie pod chwytliwym hasłem „Niemcy muszą żyć”. Wielokrotnie protestowała ona w duchu „moralnej i fizycznej czystości” także przeciwko zalewowi pornografii w RFN oraz upowszechnianiu się tam homoseksualizmu, alkoholizmu i narkomanii⁷⁰. Ideał tzw. nie-

⁶⁸ Jeszcze w latach 80. XX w. DVU podważała przynależność państwową Górnego Śląska do Polski. L. A. Müller, *Republikaner, NPD, DVU, Liste D...*, Göttingen 1989, s. 118; F. Gress, H.-G. Jaschke, *Rechtsextremismus in der Bundesrepublik nach 1960. Dokumentation und Analyse von Verfassungsschutzberichten*, Bonn 1982, s. 96 i in.

⁶⁹ Fromm, op. cit., s. 59. Por. też R. Schneider, *Die SS ist ihr Vorbild. Neonazistische Kampfgruppen und Aktionskreise in der Bundesrepublik*, Frankfurt a. M. 1981, s. 97 i n.

⁷⁰ K. Hirsch, *Rechte von der Union. Personen, Organisationen, Parteien seit 1945. Ein Lexikon*, München 1989, s. 319. W swym czasopiśmie „Wikinger” z 1978 r. (nr 2) omawiana grupa domagała się nawet wprowadzenia zakazu palenia tytoniu jako osłabiającego „niemiecką rozrodczość”.

mieckiego człowieka upatrywała w odrodzeniu wartości rasy germańskiej, stawiając sobie za cel przekształcenie Niemiec w rozległy „kraj północy” (Nordland), który powinien obejmować obszar Rzeszy co najmniej w granicach z 1937 r. WJ chętnie wskazywała na Hitler-Jugend jako na wzór godny naśladowania w powojennej RFN, gdyż „młodzież w naszym okrojonym po 1945 r. państwie wyraźnie się rozleniwiła i nie chce już walczyć o świetlaną przyszłość swego narodu”. W jednej z publikacji tego ugrupowania można również przeczytać: „Tylko powrót do żołnierskiego trybu życia i zasad wódzostwa gwarantują, że liczyć się będą najpierw Niemcy jako całość, a dopiero potem wszystkie inne sprawy”⁷¹.

Jednym z najdłuższych stażów politycznych wśród pravicowoekstremistycznych organizacji neonazistowskich odznacza się założona w 1957 r. przez Franza Hermanna Musfeldta sekta politycznoreligijna „Goden” głosząca hasła wiary germańskiej jako wyrazu więzi Niemców z kosmosem i wartościami religijnymi. W swej nacjonalistycznej propagandzie nawiązuje ona zatem do ideologii volkistowskiej kształtującej się w Niemczech od schyłku XIX w. Jej założenia wzbogaciła o postulat niedopuszczenia do wzmożonego napływu do RFN cudzoziemców. Jak przystało na neonazistowską organizację, domaga się także „sprawiedliwej oceny” czasów hitlerowskich, gdy „Niemcom nie zagrażały hordy azylantów”. Celowo przemilcza natomiast kwestię wykorzystywania przez Trzecią Rzeszę taniej, a właściwie darmowej siły roboczej cudzoziemców podczas II wojny światowej. Sekta Gnoden podjęła współpracę z utworzoną w 1976 r. przez Wolfganga Kantelberga inną paravolkistowską organizacją – Gylfiliten. To ugrupowanie skrajnej prawicy w RFN znane było przed kilkunastoma laty z pochwał dla Hitlera, wyrażanych głównie z powodu jego antysemityzmu oraz podjętej przez niego krytyki masonerii i jezuityzmu⁷². Liczące na początku lat dziewięćdziesiątych około 1000 członków stowarzyszenie „Gylfiliten” chętnie odwoływało się również do tradycji nordyckiej, której orędownikiem w Trzeciej Rzeszy był zwłaszcza Alfred Rosenberg, kolejny ideolog czczony niekiedy przez neonazistów w RFN. Jego i Hitlera rasistowskie poglądy znalazły m.in. odzwierciedlenie w propagandzie istniejącej od 1969 r. organizacji Armenen-Orden. Członkowie tego ugrupowania głoszą pochwałę „germańskiego narodu jako głównego pnia rasy nordyckiej”, odrzucając obce jej religie (chrześcijaństwo, judaizm, islam, buddyzm, hinduizm) i systemy polityczne (liberalizm, komunizm itp.). Czystość rasową Niemców i germańską tożsamość tego narodu uważają za warunek przetrwania rasy nordyckiej (aryjskiej) w „coraz bardziej

⁷¹ „Wikinger”, nr 5, 1978, s. 10.

⁷² Por. „Publik-Forum”, nr 11-12, 5 VI 1990. Gylfiliten i Gnoden propagowali również kult Wotana, który w RFN stał się jednym z symboli odradzania się wiary pogańskiej. W tej sprawie odsyłam do książki F. W. Haacka, *Wotans Wiederkehr. Zur Geschichte der völkisch-rassistischen Ideologie in der Bundesrepublik Deutschland* (München 1981).

narodowo i kulturowo wymieszanej Europie”⁷³. W celu przeciwstawienia się procesowi zaniku poszczególnych ras, czyli etnopluralizmowi Armanen-Orden założył w 1990 r. afiliowaną organizację – Arbeitsgemeinschaft naturreligiöser Stammesverbände Europas. Warto dodać, że w 1993 r. liczbę zwolenników wartości germańskich w RFN oceniano na około 20000 osób. Czynnikiem łączącym tych orędowników niemieckości były i są nadal wyraźny antyamerykanizm oraz już bardziej skrywany antysemityzm.

Wokół kwestii stosunku do USA oraz tzw. porządku jałtańskiego w Europie koncentrowała się również polityczna działalność powstałego w 1979 r. neonazistowskiego ugrupowania o nazwie „Freiheitliche Deutsche Arbeiterpartei” (FAP). Jej przywódca Martin Pape, były aktywista Hitler-Jugend, dążył do skupienia w szeregach swej organizacji członków wcześniej zdelegalizowanych w RFN drobnych grup neonazistowskich: Arbeitsgemeinschaft Nationaler Sozialisten /Nationaler Aktivisten oraz Volkssozialistische Bewegung Deutschlands /Partei der Arbeit. W wyniku personalnych i politycznych sporów między działaczami tych organizacji (M. Kühnen i F. Busse) zamiar ten się nie powiódł, a Pape został nawet usunięty ze stanowiska przewodniczącego FAP. Rozgrywki wśród neonazistowskich działaczy zaważyły na ideowym obliczu omawianego ugrupowania. Przewagę zdobyli w nim zwolennicy radykalnych reform społecznych w duchu programu NSDAP z 1920 r. Z zawartego w tym dokumencie hasła Gottfrieda Federa „dobro ogółu przed dobrem osobistym” (Gemeinnutz vor Eigennutz) uczynili oni jeden z podstawowych elementów swej zarazem nacjonalistycznej i antykapitalistycznej propagandy⁷⁴. Na łamach wydawanego przez FAP czasopisma „Neue Nation” zaczęły już na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych mnożyć się artykuły domagające się przekształcenia RFN z socjalnego państwa prawnego w państwo „ludowego socjalizmu”, który miałby polegać na udziale robotników w zyskach prywatnych przedsiębiorstw i kontroli państwa nad gospodarką. Choć tego rodzaju postulaty nie wywołały szerszego rezonansu społecznego, FAP uporczywie starała się jednak wykazać przewagę ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Jeszcze w swym nowym programie z 1992 r. opowiadała się nawet za upaństwowieniem niektórych gałęzi niemieckiej gospodarki, a zwłaszcza banków w celu doprowadzenia do zniesienia „niewoli renty”. Gdy w 1989 r. zarysowała się możliwość ponownego zjednoczenia Niemiec, FAP podjęła działalność propagandową przeciwko skutkom „zmowy trzech morderców Europy”, jak określała Stalina, Churchilla i Roosevelta. Od ówczesnego rządu RFN domagała się podjęcia samodzielnej decyzji w sprawie likwidacji następstw porządku jałtańskiego. „Ma-

⁷³ F. Glotz, *Die deutsche Rechte. Eine Streitschrift*, Stuttgart 1989, s. 213.

⁷⁴ Fromm, op. cit., s. 81-82. Feder uchodził w FAP – obok braci Strasserów – za jedyne go w NSDAP „prawdziwego orędownika socjalistycznej przebudowy gospodarki niemieckiej”, którego idee zdradzili naziści z grupy Hitlera. Por. „Neue Nation”, nr 1, 1986, s. 27.

my do tego niezaprzeczalne prawo – czytamy w jednej z ulotek FAP – gdyż jesteśmy suwerenni i nie musimy słuchać zewnętrznych podszeptów, które już nie raz zaszkodziły naszej narodowej egzystencji”⁷⁵. Mimo że zjednoczeniowa retoryka tej organizacji okazała się społecznie popularna, FAP nie odegrała po 1990 r. już większej roli politycznej w ruchu prawicy ekstremistycznej i podzieliła ostatecznie los wielu innych tego rodzaju ugrupowań, ulegając samorozwiązaniu kilka lat po utworzeniu jednego państwa niemieckiego.

W latach osiemdziesiątych XX w. na scenie politycznej ekstremistycznej prawicy w RFN pojawiło się kilka nowych ugrupowań neonazistowskich. Do aktywnych wśród nich należały Deutsche Freiheitsbewegung, Frontkreis Freiheit für Deutschland, Gesinnungsgemeinschaft der Neuen Front, Heimatreue Vereinigung Deutschlands, Hilfsorganisation für nationale politische Gefangene und deren Angehörige, Internationales Hilfskomitee für nationale politische Verfolgte und deren Angehörige, Junge Freiheit, Nationale Liste, Taunusfront i Wotans Volk. Jak widać, żadna z tych efemerycznych zresztą organizacji nie zawierała w swej nazwie przymiotnika „narodowosocjalistyczna”, choć zapewne była bądź jest takim właśnie ugrupowaniem. Większość tych organizacji nie wniosła do neonazizmu żadnych oryginalnych elementów ideologicznych. Pod tym względem wyróżniały się zaledwie dwa, może trzy ugrupowania. Jednym z nich jest założony w 1983 r. przez byłego generała Wehrmachtu Ottona Ernsta Remera i kierowany przez niego do 1989 r. Deutsche Freiheitsbewegung (DFB)⁷⁶. W połowie lat dziewięćdziesiątych liczył on około 200 członków, którzy podobnie jak inni neonaziści skoncentrowali swą aktywność na rehabilitacji czasów hitlerowskich. W związku z napływem do RFN wielu cudzoziemców podjęli również działalność przeciwko „zanieczyszczeniu rasy germańskiej”. W wydawanym przez DFB czasopiśmie „Recht und Wahrheit” z 1991 r. znalazła się nawet taka oto pompatyczna przestroga: „Stoimy jako Niemcy przed przerażającym w skutkach problemem biologicznej śmierci naszego narodu”. Z tego i innych periodyków omawianej organizacji można się również dowiedzieć, że uważa ona za „wierutne i parszywe kłamstwo” informacje o zagładzie milionów Żydów podczas II wojny światowej⁷⁷. DFB kontynuuje zatem neoprawicową tezę o braku wyjątkowości zbrodni nazistowskich. Jak innym neonazistom, tak i DFB marzy się odrodzenie wielkiej Rzeszy o obszarze znacznie większym od zjednoczonych w 1990 r. Niemiec. Nadzieje na urzeczywistnienie tego celu pokłada w znalezieniu „nowego architekta Niemiec”. Bynajmniej nie ukrywa swego przekonania, że najlepiej nadawałby się do tego ktoś „na wzór naszego nie-

⁷⁵ „Neue Nation”, nr 2, 1990, s. 14.

⁷⁶ Fromm, op. cit., s. 77-78; G. Christians, *Die Reihen festgeschlossen*, Hamburg 1990, s. 189.

⁷⁷ Por. np. „Recht und Wahrheit”, nr 6, 1990, s. 17; nr 3, 1991, s. 23; nr 5, 1993, s. 13.

odżalowanego wodza Adolfa Hitlera, choć trudno będzie znaleźć drugiego tak wybitnego męża stanu”. W jednym z artykułów zamieszczonych jeszcze w 1993 r. na łamach „Recht und Wahrheit” czytamy: „Żaden współczesny polityk niemiecki, nawet Helmut Kohl nigdy nie dorówna, żeby nie wiadomo co się stało wspaniałym talentom przywódcy Trzeciej Rzeszy”. Warto dodać, że następca Remera na stanowisku przewodniczącego DFB, Georg Albert Bosse, był jednym z tych oficerów Wehrmachtu, którzy przyczynili się do likwidacji próby zamachu na Hitlera w dniu 20 lipca 1944 r.

W latach osiemdziesiątych zaznaczyło również swą obecność na politycznej scenie neonazizmu wspomniane *Gesinnungsgemeinschaft der Neuen Front* (GNF), w które przekształciło się inne ugrupowanie o tej samej orientacji politycznej, zdelegalizowana w 1983 r. *Arbeitsgemeinschaft Nationaler Sozialisten /Nationaler Aktivisten*. Do wyróżnienia GNF wśród pozostałych organizacji neonazystowskich w tamtym okresie skłania osoba jego popularnego nie tylko w RFN działacza Michaela Kühnena, znanego z populistycznych i antykapitalistycznych poglądów i udzielającego się również w innych skrajnie prawicowych ugrupowaniach, jak na przykład w *Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei /Auslands- und Aufbauorganisation*. Zmarły w 1991 r. Kühnen nie szczędził wysiłków, by doprowadzić do odrodzenia w RFN partii hitlerowskiej – pod inną nazwą, lecz na skalę porównywalną z pozycją polityczną zajmowaną przez NSDAP u schyłku Republiki Weimarskiej. W tym celu pragnął najpierw – zgodnie z nazwą GNF – stworzyć „nowy front narodowo myślących Niemców”⁷⁸. Kühnenowi zależało w związku z tym na konsolidacji rozproszonego środowiska neonazystowskiego, co przerosło jednak jego możliwości jako nieformalnego przywódcy tej części skrajnej prawicy, gdyż napotkało na opór ze strony poszczególnych działaczy prawicowego ekstremizmu. Nie bezpodstawne nadzieje na rozwój neonazizmu pokładał w nastrojach społecznego niezadowolenia panujących w byłej NRD od 1990 r. Z powodu sporów personalnych wśród neonazystów zamiar zintegrowania tego środowiska nie powiódł się ani w latach osiemdziesiątych, ani w późniejszym okresie również grupie osób skupionych wokół czasopisma „*Junge Freiheit*” zbliżonego do Republikanów i posługującego się pojemnym hasłem „najpierw Niemcy”. W jednym z numerów tego pisma z 1995 r. czytamy: „Dla wyższych celów musimy wreszcie wyzbyć się własnego egoizmu politycznego, by wznosząc się ponad podziały organizacyjne i drobne różnice programowe powołać wreszcie jedną i dużą, liczącą się partię, bez której pozostaniemy zawsze w rozproszeniu bez szans na polityczny sukces”⁷⁹. Do konso-

⁷⁸ Kühnen tak bardzo zaangażował się w dzieło konsolidacji neonazystów, że skłonny był nawet denuncjować swych politycznych pobratymców, by w ten sposób wyeliminować przeciwników jedności organizacyjnej. *Handbuch deutscher Rechtsextremismus*, op. cit., s. 467. Por. też *Jahrbuch Extremismus und Demokratie*, hrsg. von U. Backes und E. Jesse, Bd. 4, Bonn 1992, s. 168 i n.

⁷⁹ „*Junge Freiheit*”, nr 3, 1995, s. 25.

lidacji środowiska neonazistowskiego aspirowały w latach osiemdziesiątych jeszcze inne ugrupowania o takim profilu ideologicznym. W tym kierunku starały się prowadzić działalność m.in. Nationale Liste, Deutsche Alternative i Taunusfront. Wszystkie one zaktywizowały się zwłaszcza po zjednoczeniu Niemiec, lecz zamiast współpracować ze sobą podjęły wtedy rywalizację o wpływy polityczne na obszarze byłej NRD. Na przykład Taunusfront głosił w tym celu hasło „gospodarki rynkowej bez kapitalizmu”, domagając się wprowadzenia dla „ekonomicznie upośledzonych” mieszkańców nowych wschodnich krajów RFN nieoprocentowanych kredytów bankowych oraz zapokojenia „głodu mieszkaniowego” w tych landach⁸⁰.

Na ostatnią dekadę XX w. przypadł okres jeszcze bardziej niż we wcześniejszych latach intensywnego rozwoju organizacji neonazistowskich. Na początku lat dziewięćdziesiątych nastąpiła nawet „eksplozja” tego rodzaju ugrupowań, która jednak skończyła się już około połowy tej dekady, co nie oznacza, że zniknął problem groźnych skutków aktywności neonazistów w zjednoczonych Niemczech. Jak pisałem we wstępie do tego artykułu, we współczesnej RFN można zaobserwować wyraźną tendencję do nasilania się rozmaitych przejawów działalności neonazistowskiej, od akcji propagandowych pod coraz bardziej nośnym hasłem „najpierw Niemcy” do popełniania na tle nacjonalistycznym i rasowym niekiedy okrutnych przestępstw przeciwko cudzoziemcom. Spośród kilkudziesięciu powstałych w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia skrajnie prawicowych organizacji o neonazistowskim profilu warto wskazać na dziesięć najbardziej wtedy prężnych ugrupowań. Do takich można zaliczyć Aktion Freies Deutschland (AFD) pod przywództwem Wolfganga Juchema, która wzięła udział w głośnym „Rudolf-Hess-Marsch” w Rudolstadt w dniu 15 sierpnia 1992 r. Licząca wprawdzie tylko 30 członków AFD postawiła sobie ambitny cel, którego wcześniej nie udało się osiągnąć na przykład GNF, a mianowicie doprowadzenie do „połączenia kręgów narodokonserwatywnych” w Niemczech. Jego nigdy nieukończoną realizację rozpoczęła od nawiązania współpracy z DVU i Republikanami. We wspomnianym marszu ku czci byłego zastępcy Hitlera – Rudolfa Hessa uczestniczyła również miniaturowa organizacja o enigmatycznej nazwie „Amt für Volksaufklärung und Öffentlichkeitsarbeit” (AVÖ) działająca przede wszystkim w Monachium⁸¹. Działacze tego

⁸⁰ Fromm, op. cit., s. 161-164. Por. też K. Hirsch, P. B. Heim, *Von links nach rechts. Rechtsradikale Aktivitäten in den neuen Bundesländern*, München 1991, s. 67 i n.; B. Siegler, *Auferstand us Ruinen. Rechtsextremismus in der DDR*, Berlin 1991, s. 207 i n.; *Gechtsradikale Gewalt im vereinigten Deutschland. Jugend im gesellschaftlichen Umbruch*, hrsg. von H.-U. Otto und R. Merten, Opladen 1993, s. 189 i n.

⁸¹ Fromm, op. cit., s. 20. AVÖ szczególnie hałaśliwie domagała się nie tylko „uhonorowania zasług” Hessa, ale nawet postawienia mu pomnika jako „bohaterowi sprawy narodowej”. Por. B. Schröder, *Rechte Kerle. Skinheads, Faschos, Hooligans*, Reinbek b. Hamburg 1992, s. 136.

ugrupowania, Ewald Althans i Ernst Zündel, podjęli współpracę nawet z zagranicznymi organizacjami ekstremistycznej prawicy, pragnąc przyczynić się do utworzenia kolejnej międzynarodówki neofaszystowskiej. AVÖ jeszcze do niedawna utrzymywała ożywione kontakty z założonym w okresie rządów gen. Franco (1965) w Barcelonie skrajnie prawicowym Circulo Español de Amigos de Europa (CEDADE) pod przewodnictwem Pedro Vareli, znanego z podważania zbrodni nazistowskich popełnionych podczas II wojny światowej (tzw. kłamstwo oświęcimskie)⁸². Podobny cel przyświecał utworzonej w 1990 r. Bürger und- Bauerninitiative (BBI) związanej z wydawnictwem Nordwind i kierowanej przez wspomnianego Thiesa Christopher-sena. Do współpracy z tym ugrupowaniem udało mu się pozyskać takich znanych aktywistów neonazistowskich, jak Michael Kühnen i Friedhel Busse. Wśród organizacji utrzymujących kontakty z BBI było hiszpańskie CEDADE i amerykański Ku Klux Klan, nader popularny zresztą wśród współczesnych niemieckich skinheadów, którzy tworzą jeden z najbardziej aktywnych odłamów ruchu neonazistowskiego.

Poza granice Niemiec wykraczała do niedawna działalność skrajnie prawicowej organizacji o nieco skrywanym obliczu nazistowskim – Deutsch-Österreichisches Institut für Zeitgeschichte. To pragnące uchodzić za placówkę naukową ugrupowanie znane było z podejmowanych na łamach swego czasopisma „Sieg” m. in. w 1990 r. ataków na tropiącego zbrodniarzy hitlerowskich Simona Wiesenthala. Podobny cel przyświecał założonej w 1990 r. w Augsburgu przez Michaela Swierceka organizacji Nationale Offensive (NO) liczącej około 140 członków i wydającej czasopismo „Deutscher Beobachter”, które nawiązywało do nacjonalistycznego i rasistowskiego profilu nazistowskiego pisma o zbliżonym tytule, tj. do „Völkischer Beobachter”⁸³. Zanim NO została w 1992 r. zdelegalizowana, podjęła bezskuteczne wysiłki na rzecz stworzenia pomostu między konkurującymi ze sobą organizacjami neonazistowskimi. Natrafiła bowiem na opór ze strony działającego w Bawarii Nationaler Block pod przywództwem autokratycznego wobec innych neonazistowskich ugrupowań Kühnena. Niczego nie osiągnęła również w dziedzinie doprowadzenia do konsolidacji tego środowiska politycznego Deutsche Liga für Volk und Heimat (DLVH), mimo że w swym czasopiśmie „Deutsche Rundschau” o prawie 70-tysięcznym nakładzie starała się ona wykazać korzyści płynące z ewentualnego zjednoczenia neonazistów⁸⁴. Po śmierci Kühnena na nieformalnego przywódcę tego ruchu pragnął wyrosnąć działacz DLVH – Martin Mussgnug, nie obdarzony

⁸² *The extreme Right in Europa and North America since 1945*, ed. By P. Hainsworth, London 1992, s. 176.

⁸³ Fromm, op. cit., s. 129-130.

⁸⁴ Ibidem, s. 41 i n.

jednak takimi jak ten pierwszy talentami organizacyjnymi. Z powstałych pod koniec XX w. ugrupowań neonazistowskich należy jeszcze odnotować Aktionsfront Nationaler Kameraden, Deutsches Hessen i Deutschnationale Partei. Pierwsze z nich postawiło w swej propagandzie na solidarystyczne hasło „jedność oznacza siłę”. Ponieważ akcentuje w niej wątki antykapitalistyczne, więc w 1993 r. przekształciło się – pod przywództwem Manfreda Hucka – w Aktionspartei Nationalrevolutionären Kameraden odwołującą się do ideowej spuścizny lewicy nazistowskiej w Republice Weimarskiej. Za zwiększeniem opieki socjalnej państwa, wykraczającej znacznie poza zadania socjalnego państwa prawnego w RFN, opowiada się licząca zaledwie 60 członków organizacja Deutsches Hessen⁸⁵. Niewiele nowego ma do proponowania neonazistom trzecie z wymienionych ugrupowań, które koncentruje swą propagandę na zwalczaniu spadkobierczyni komunistycznej partii w byłej NRD – Partei Demokratisches Sozialismus.

V. Choć po dzień dzisiejszy nie powiódł się zamiar zjednoczenia, a co najmniej konsolidacji środowiska neonazistowskiego w RFN, wciąż pozostaje ono na tyle aktywne i agresywne, że nie można zupełnie bagatelizować jego politycznego znaczenia w RFN. Wcale nie zużyły się również oklepane i prymitywne koncepcje neonazistowskie. Rosnąca popularność najbardziej radykalnych nurtów skrajnej prawicy nie tylko zresztą w RFN, lecz także w innych państwach europejskich, w tym na wschodzie naszego kontynentu dobitnie wskazuje, że trafiają one na podatny grunt społeczny. Im neonazistowska propaganda ma mniej wspólnego z teoretycznymi zawiłościami Nowej Prawicy, tym bardziej wydaje się możliwa do zaakceptowania i przyswojenia przez tzw. zwykłego człowieka. Że jego rozmaitych oczekiwań nie potrafią zaspokoić tradycyjne i duże partie polityczne, o tym świadczą chociażby sukcesy współczesnych populistów faszystowskich: Jörga Heidera czy Jean-Marie Le Pena. Jak niegdyś w nazizmie, tak i we współczesnych jego odmianach liczy się nie tyle wyszukana ideologia, ile codzienna działalność polityczna. Dla przeciętnego odbiorcy hasła neofaszystowskich nie jest bowiem ważna doktrynalna obudowa konkretnych postulatów. Nie jest dla niego istotne, czy wrogość do cudzoziemców nazywa się rasizmem, czy etnopluralizmem. Czy przesłanki jego niechęci, a nawet nienawiści do Murzynów lub Azjatów potwierdzają testy IQ na inteligencję tych grup etnicznych, czy po prostu inny kolor skóry tych ludzi. Potencjalny odbiorca neonazistowskiej (neofaszystowskiej) propagandy nie zastanawia się nad moralną kwalifikacją okresu rządów Hitlera czy Mussoliniego. Wystarcza mu, że wyrażały wartości i postawy, z którymi gotów

⁸⁵ Ibidem, s. 55.

jest się identyfikować: siłę, skuteczność, bezwzględność, dynamizm itp. To z tych m.in. względów faszyzm i nazizm wciąż trafiają do przekonania niemałych grup społecznych. Dzięki odwoływaniu się do pragnień „zwykłego” człowieka współczesny faszyzm stał się zasadniczym elementem organizacyjnym skrajnej prawicy. Bez swego neoprawicowego nurtu byłaby ona jednak znacznie mniej ciekawym materiałem badawczym dla historyka idei.

„L’ALLEMAGNE AVANT-TOUT”.

DE L’HISTOIRE DU L’EXTRÉMISME DE DROITE À LA REPUBLIQUE FEDERAL ALLEMAGNE

Résumé

Dans l’article, sont présentés les principes idéologiques de base et ceux d’organisation de deux mouvements de l’extrême-droite à la RFA, à savoir „La Nouvelle Droite” et le néo-nazisme. La période du développement le plus grand du premier mouvement tombe sur les années 70 et 80 du XX^{me} siècle. Le second juit toujours d’une popularité, en particulier dans les parties orientales de l’Allemagne unifié. A la RFA, aux groupements les plus importants de la néo-droite appartenait l’Aktion Neue Rechte, qui vient de finir son activité. Parmi nombréuses organisations néo-nazies il n’y en avait pas pourtant aucune qui a réussi remporter une position politique du rang premier, bien qu’on faisait des essais, par Michaél Kuehnen parmi d’autres, en vue de faire consolider ce milieu dispersé. La rélation entre la Nouvelle Droite et le néo-nazisme se forme dans la manière ressemblante aux rapports entre les conservateurs revolutionnaires et les nazistes au temps de la République de Weimar. Pas toujours spécialement, ceux premiers fournissait aux seconds, les arguments téoriques pour le nationalisme et l’autoritarisme et contre le libéralisme et la démocratie parlementaire. Après la seconde guèrre pareillement, la néo-droite essaya de jouer le rôle d’un guide spirituel parmi tous les courants de l’extrême-droite. De son oeuvre doctrinal, crée par Alain de Benoist, Klaus-Gerard Kaltenbrunner, Armin Mohler, Gerd Waldmann et par les autres nombreux idéologues, les extrémistes de droite tiraient les conceptions d’une forme nouvelle du rasisme, de la xénophobie, ou de l’élitarisme c’est-à-dire de l’etnopluralisme, de l’etologie, de la zoo-psychologie et de la „méritocraton”. A la RFA et dans d’autres pays d’Europe, surtout en France, la doctrine de l’extrême-droite se caractérise par sa réserve l’égard de l’idée de l’intégration du notre continent, c’est qui a sa source dans son anti-americanisme d’aujourd’hui et dans son anti-sovietisme d’hier. A la RFA, dans toutes les conceptions de la droite radicale est présent un slogan bien vaste et attractif – „l’Allemagne avant-tout” (*Deutschland zuerst*), qui garantit les nazistes et les autres mouvements de la extrême-droite d’une popularité sociale bien considérable. En Allemagne, différemment par rapport aux néonazistes, les adhérents de l’extrême-droite gardent l’attitude plutôt critique

à l'égard du passé hitlérien. Ayant pour but la transformation de l'Allemagne d'aujourd'hui en puissance politique et économique, ils ne veulent pas du tout y arriver par la voie d'un expansionisme territorial. En ce qui concerne les rapports internes, l'extrême-droite prone les slogans bien populistes, comme la modification du système capitaliste par l'élargissement de la fonction tutélaire de l'Etat. A la RFA, la doctrine de l'extrême-droite ne constitue pas d'un système homogène et cohérent des conceptions. Aussi dans ce point, elle ressemble l'idéologie nationaliste et antidémocratique vue en Allemagne avant la guerre.